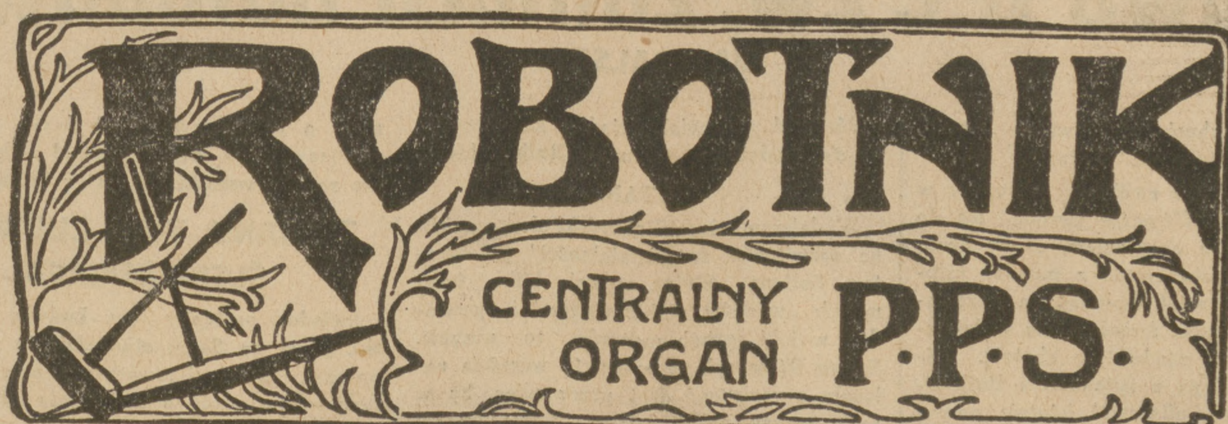
Po konfiskacie nakład drugi

NR. 47 (4387) Warszawa, NIEDZIELA 1 LUTEGO 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

SPRAWA o t. zw. ZAMACH BOMBOWY

Po drugim dniu rozprawy

UWAGI

Drugi dzień procesu, poświęcony w pierwszym rzędzie zeznaniom **świadków oskarżenia,** obfitował w momenty „sensacyjne". Świadkowie-dygnitarze (min. **Składkowski,** min. **Beck,** wice-min. **Schätzel)** przenosili całą sprawę na nieco odmienną płaszczyznę, niż świadkowie, reprezentujący „świat policyjny" (pp. **Kawecki, Banko, Burawski).**

Pierwsza grupa świadków, opierając się na słowach marsz. **Piłsudskiego,** nadawała sprawie charakter jakiegoś objawu „rozkładu wewnętrznego Partji"; wynikałoby stąd pojmowanie grupy oskarżonych, jako „zbuntowanych bojowców"; świadkowie **policyjni** dążą raczej do rozciągnięcia odpowiedzialności moralnej za **rzekomy** zamach, niedoszły do skutku, — jeśli nie na **całą** Partję, to przynajmniej na jakiś jej „kierunek".

Wprawdzie obie te koncepcje **upadają** w świetle **żelaznej logiki** wywodów tow. Piotra **Jagodzińskiego,** — notujemy je wszakże, ponieważ są niezmiernie charakterystyczne. P. **Kawecki,** szef „bezpieczeństwa" polskiego — opowiadał Sądowi o tych „kierunkach" w P. P. S.; jeżeli p. **Kawecki** traktował swoje zeznania poważnie, — w takim razie warto go uprzedzić, że jego informator — to jakiś koronny osioł. Tow. **Barlicki** staje się — według wyjaśnień p. **Kaweckiego** — przedstawicielem „centrum", zbliżonego do... T. U. R.; tow. **Liberman**—to „centrowiec programowy" a „lewicowiec faktyczny"; tow. **Pragier** — to prawie komunista; tow. **Śledziński** — działacz 1905 r. — to młodzież partyjna itd., itp. Jak się zdaje, pp. urzędnicy wydziału bezpieczeństwa Min. Spr. Wewnętrznych obracają się w jakimś stworzonym przez siebie samym świecie „powieści detektywnych" w stylu drugorzędnych filmów.

Bardzo istotne natomiast było stwierdzenie przez p. **Kaweckiego,** że **wszystkie prawie partje polityczne posiadają własne milicje porządkowe** (tak samo jest zresztą na całym świecie).

***

Zeznania tow. J. **Michałowicz,** kap. **Szemplińskiego** i — nawet — kierownika urzędu śledczego w Częstochowie **Kozłowskiego** wyjaśniły bodaj ostatecznie, że **kurs wychowania fizycznego** pod Częstochową w r. 1929 był sobie **zwykłym kursem** tego typu, a bynajmniej nie żadną „szkołą bojową", poświęconą kształceniu się w walkach ulicznych i w budowaniu barykad. Jednakże powrócono wczoraj znowu do tego kursu.

***

Ogromne wrażenie w bardzo szerokich kołach wywarły zeznania tow. Piotra **Jagodzińskiego.** Tow. **Jagodziński** rozwinął swoje zamiary **istotne** z tak nieodpartą logiką, wykazał cały nonsens brania „na serjo" onego „zamachu" z taką jaskrawością, że „branie na serjo" staje się odtąd przywilejem wyłącznym albo naszych domorosłych „Scherlocków Holmesów" typu p. **Burawskiego,** albo też takich ludzi, którzy wierzyli szczerze, że w r. 1919 — 1920 istniał telefon podziemny pomiędzy Belwederem a kwaterą główną wojsk bolszewickich.

O roli p. **Pórzyckiego** piszemy osobno.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY

W trzecim dniu rozprawy proces zbliża się ku końcowi. Publiczności jeszcze więcej, niż poprzednio; zajęte są wszystkie miejsca na sali; zajęte są nawet galerje.

ZEZNANIA TULO, WYWIADOWCY POLICJI

Badanie świadka **Tulo** oznacza nawrót do sprawy kursu „częstochowskiego". **Tulo** był uczestnikiem tego kursu. Rola tego p. **Tulo** wyjaśnia się z punktu na skutek pytań podprokuratora **Grabowskiego.**

Prok. **Grabowski:** Czy był pan na częstochowskich kursach?

Św. **Tulo:** tak jest.

Prok. **Grabowski:** w jakim charakterze? czy oficjalnym?

Św. **Tulo:** jako wywiadowca.

Prok. **Grabowski:** a nieoficjalnie?

Św. **Tulo:** jako milicjant PPS.

Prok. **Grabowski:** odkąd pan był w milicji PPS?

Św. **Tulo:** od r. 1928, równocześnie, gdy wstąpiłem na służbę w policji.

Po ustaleniu w ten sposób „personalji" tej miłej osobistości zaczyna ona opowieść o samych kursach.

Według p. **Tulo** kursy były ni mniej, ni więcej, jeno kursami ćwiczebnymi **przyszłych instruktorów milicji PPS.** Na kursie miały się odbywać wykłady o „przeprowadzaniu walk ulicznych", o „walce z czołgami", o „tarasowaniu domów". Takie wykłady miał pos. **Pużak,** a **Dederko** wykładał — proszę sobie wyobrazić! — o zasadach socjologji w duchu socjalistycznym.

Natomiast tenże **Tulo** stwierdza, że program kursów był zwykły, taki, jak na innych kursach, stwierdza również, że wykłady prowadzili wojskowi służby czynnej, delegowani przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego.

Z dalszych badań wynikło, że tow. **Pużak** wogóle **nie miał żadnych wykładów na kursie.** Wygłosił zato dwa przemówienia „okolicznościowe"; powitalne i pożegnalne.

Tulo przysłuchiwał się pilnie; w **pierwszem** przemówieniu „nie znalazł nic specjalnie interesującego"; ale **drugie** było o „większem znaczeniu politycznem".

Kiedy odbywały się owe „wykłady o walce z czołgami", — tego p. **Tulo** nie wyjaśnił.

Ostatnia mowa tow. **Pużaka** odbyła się w obecności kap. **Szemplińskiego.**

Na zapytania **obrony** p. **Tulo** stwierdza, że ów „konspiracyjny" kurs... fotografował się publicznie, i że kpt. **Szempliński** fotografował się wraz z uczestnikami kursu. Jeden tylko **Białkowski** podobno nie chciał się fotografować.

Tulo powtarza dalej jakieś rozmowy o marsz. **Piłsudskim** pomiędzy uczestnikami kursu. Ktoś miał powiedzieć o **Piłsudskim:** „pójdzie przez most, jak przyszedł" i t. p.

DALSZE LOSY P. TULO.

W listopadzie r. 1930 św. **Tulo** został „zdekonspirowany". Z powodu tego „zdekonspirowania" groziły mu nieprzyjemności, **grożono mu nawet śmiercią.**

W praktyce

wyrzucono go poprostu za drzwi.

„Okoliczność" tę wyświetlają pytania mec. **Gackiego.**

Mec. **Gacki:** czy przypomina pan sobie, że wyrzucono pana za drzwi z lokalu przy ul. Wareckiej?

Św. **Tulo** skonsternowany: w jaki sposób wyrzucono?

Mec. **Gacki:** siłą.

Św. **Tulo:** nie, to było inaczej. Gdy dowiedziałem się, że mnie podejrzewają, sam powiedziałem, że taka krzywda mnie spotyka po tylu latach pracy i... wyszedłem za drzwi.

O KONFRONTACJĘ.

Mec. **Berenson** wnosi o przesłuchanie dodatkowe kpt. **Szemplińskiego,** skoro św. **Tulo** twierdzi, że oficerowie, obecni na kursie pod Częstochową, przyglądali się spokojnie temu, że kurs ten był kursem kształcenia milicji PPS., a nie kursem przysposobienia wojskowego. Należy skonfrontować kpt. **Szemplińskiego z Tulo.**

Wniosek mec. **Berensona** Sąd odrzucił.

LIST GEN. DAŃCA

Po zeznaniach **Tulo** przewodniczący **Neuman** odczytał list, stwierdzający, że gen. **Daniec** — wbrew twierdzeniom **Pórzyckiego** — nie miał z nim, ani z nikim innym z pośród świadków czy oskarżonych procesu, nic wspólnego. Tekst listu gen. **Dańca** podamy osobno. Następnie staje przed Sądem pierwszy świadek obrony tow. Tomasz **Arciszewski.**

ZEZNANIA TOW. TOMASZA ARCISZEWSKIEGO

Tow. **Arciszewski** zeznaje spokojnie i niezmiernie jasno. Zaczyna od historji milicji PPS. w Polsce Niepodległej. Na lokale Partji i na poszczególnych jej członków dokonywano częstych napadów. Dla **obrony** przeciwko tym napadom Partja utworzyła milicję. Zawsze stwierdzano, że milicja jest dla **obrony,** a nie dla wystąpień agresywnych czy napaści. Tow. **Arciszewski,** jako komendant milicji, zwracał zawsze uwagę milicjantom na tę zasadę. Milicja była organizowana dzielnicami w zależności od ich liczebności i potrzeb.

Mec. **Szumański:** czy istnieje komenda główna milicji?

Tow. **Arciszewski:** właściwie nie. Komendanci milicji podlegają O. K. R-om; ogólne kierownictwo należy do C. K. W.

Mec **Szumański:** czy zdarzały się podczas pochodów P. P. S. wystąpienia prowokacyjne?

Tow. **Arciszewski:** tak jest. Milicja miała między innymi — za zadanie przeciwdziałać takim prowokacjom. Tow. **Arciszewski** przytacza parę jaskrawych przykładów.

MANIFESTACJA NA STOKACH CYTADELI.

W dn. 1 listopada roku 1929 odbywała się manifestacja P. P. S. w Warszawie na stokach Cytadeli, celem uczczenia pamięci poległych za Wolność i Niepodległość.

Gdy pochód już wracał do miasta, funkcjonarjusz policji **Godlewski** krzyknął: „precz z **Piłsudskim!**" Na ten okrzyk policja zaatakowała tłum z obnażonemi szablami. Tow. **Arciszewski** zwrócił się wtedy do kom. **Fuksa** o zaprzestanie „interwencji", a milicję porządkową ustawił pomiędzy tłumem a policją, by nie dopuścić do nowej prowokacji. Wtedy paru konfidentów policyjnych, między innymi i **Tulo,** zwracało się **w sposób wyzywający** do policji, a jeden z tych podejrzanych osobników wyciągnął rewolwer i wymierzył do kom. **Fuksa.** Tow. **Arciszewski** chwycił tego osobnika za rękę.

O wypadku opisanym ówczesny marszałek Sejmu **Daszyński** komunikował Prezydentowi Rzeczypospolitej.

MANIFESTACJA DN. 14 WRZEŚNIA.

Tow. **Arciszewski** mówi dalej:

„Już na kilka dni przed manifestacją ustaliliśmy wraz z tow. **Dzięgielewskim** i wydaliśmy polecenie, by nikt z towarzyszy nie brał ze sobą broni na manifestację. Ktoś mógł o poleceniu nie wiedzieć. Ale naogół wiedziano. Zajścia 14 września noszą **wyraźne piętno prowokacji.**

Przew. **Neuman:** W czem pan upatruje prowokację?

Tow. **Arciszewski:** Po zgromadzeniu wezwałem do rozejścia się w spokoju. Pochód powstał samorzutnie; był niezorganizowany; uczestniczyły w nim przeważnie kobiety oraz grupy delegatów z prowincji, udając się wraz z orkiestrami do domów. **Granat,** rzucony w policję, był rzucony z **ogrodu Rekierta;** tak twierdziły również pierwsze doniesienia prasy; sam ten fakt nasuwa już podejrzenie **prowokacji** ze strony jakiejś „bojówki" „sanacyjnej", względnie BBS.

Przew. **Neuman:** Pan oczywiście, zakomunikował swoje spostrzeżenia władzom?

Tow. **Arciszewski:** Mówiłem o tem moim towarzyszom partyjnym; mówiłem również p. **Kaweckiemu** (naczelnikowi wydziału bezpieczeństwa M. S .W. — przyp. red.) i p. **Kawecki** powiedział mi, że

wie, że to była prowokacja,

i że bomba została rzucona przez „bojówkę" „sanacyjną" lub „frakcyjną".

Mówiłem p. **Kaweckiemu** o sytuacji, jaka się wytworzyła w Partji w związku z ciągłymi napadami na lokale partyjne. Musieliśmy stworzyć samoobronę dla redakcji **„Robotnika",** bo codziennie dochodziły nas zapowiedzi o szykujących się nowych zamachach.

Zapowiadano ciągle nowe „rewelacje" o Partji. Wiedzieliśmy, że nasi „przyjaciele" przysyłają nam różnych szpiegów i prowokatorów. Zwróciłem się wtedy do **Jagodzińskiego.**

ROLA P. JAGODZIŃSKIEGO.

Jagodzińskiego znałem od r. 1905. Gdy powrócił on z katorgi, nie zajmował się polityką, pracował w ruchu społeczno - kulturalnym. Pracował zarobkowo w spółdzielni, a — oprócz tego— w Stowarzyszeniu b. więźniów politycznych, w Robotniczym Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. Omówiłem z nim sytuację, ciągłe t. zw. dywersje; mówiliśmy o tem samem z **Dzięgielewskim.** Chodziło o usprawnienie organizacji, o zabezpieczenie dzielnicowych zebrań przedwyborczych, o **reorganizację milicji,** o usunięcie

jednostek podejrzanych,

lub chodzących luzem, a pokazujących się wszędzie. Trzeba było stworzyć osobne grupy dla ochrony lokalów partyjnych lub osób, którym groziły napady.

Do jednego z tych zadań przeznaczałem **Jagodzińskiego.** Wymawiał się długo z powodu nawału zajęć. **Zgodził się bardzo niechętnie.** Po pewnym czasiei powiedział mi, że ma już jedną grupę, ale **niema do niej zaufania.**

Mówił, że chce ją

wypróbować,

udając zamiar **zorganizowania zamachu.**

Odradzałem mu, zwracając uwagę, że to gra niebezpieczna, że go mogą zadenuncjonawć. Gdy **Jagodzińskiego** aresztowano, zrozumiałem odrazu na czem rzecz polega.

Zgłosiłem się niezwłocznie do sędziego Skórzyńskiego i zeznałem wobec niego to wszystko.

NAPADY.

W dalszym ciągu w odpowiedzi na pytania **obrony** tow. **Arciszewski** opowiada o ustawicznych napadach na towarzyszy partyjnych. Nieraz kończyły się one strzałami. Bito kastetami, kolbami rewolwerów, laskami. Sprawy takich napadów docierały do sądu tylko wtedy, **kiedy kończyły się morderstwem.** W r. 1929 zamordowany został przez bojówkę B. B. S. członek P. P. S i T U R. dzielnicy „Ochota", tow. Mieczysław **Bucholc.** Był wypadek pobicia na ul. przez „nieznanych sprawców" sekretarza Kom. Centralnej związków zawodowych **Zdanowskiego** i tow. **Hilscherówny,** która mu przypadkowo towarzyszyła. Wskazywano niekiedy policji sprawców, ale bez skutku. Był także napad

na tow. Jagodzińskiego;

pobito go ciężko.

1905.

Mec. **Szumański:** pan należał do Organizacji Bojowej P. P. S. od jej początku?

Tow. **Arciszewski:** tak! stałem na jej czele wraz ze straconym **Montwiłłem-Mireckim** i z Józefem **Piłsudskim.** W roku 1905 była utworzona pierwsza szkoła bojowa Partji....

Przew. **Neuman:** to ma znaczenie tylko historyczne; dla Sądu jest obojętne, co było w roku 1905.

Mec. **Szumański** zapytuje, czy jest rzeczą możliwą, by Partja, przechodząc do akcji terorystycznej, używała do tego kilku ludzi.

Tow. **Arciszewski:** jeśliby Partja chciała stosować teror, musiałaby posiadać **cały specjalny aparat,** a nie kilku ludzi ledwo znających się ze sobą.

Instruktorzy dawnej Organizacji Bojowej kształcili ludzi długo, kształcili ich i technicznie, i psychicznie.

Wydział Bojowy posiadał własny oddział wywiadowczy (jak stwierdzono z zeznania świadków, oskarżeni żadnego wywiadu co do godzin wyjazdu marszałka Piłsudskiego nie przeprowadzili. Przyp. Red.); posiadał specjalny wydział Techniczny, oraz Wydział chemiczny, gdzie preparowano środki wybuchowe.

Zamach na **Konstantynowa,** naprzykład, był przygotowywany przez kilka miesięcy.

Przew. **Neuman:** mniejsza o to

T. ARCISZEWSKI I P. KAWECKI.

Na zapytanie **obrony** tow. **Arciszewski** raz jeszcze potwierdza swoje zaznanie, dotyczące rozmowy z p. **Kaweckim** po zajściach w dn. 14 września Sąd zarządza

konfrontację

tow. **Arciszewskiego** i naczelnika wydziału bezpieczeństwa **Kaweckiego.**

P. **Kawecki** oświadcza, że do czasu rozprawy o zajścia w dn. 14 września **nie może powiedzieć, kto dawał strzały.** Oświadczenie dalsze p. **Kaweckiego** wygląda następujjąco:

„nie powiedziałem tego, co mi insynuuje pos. Arciszewski. Nie negowałem jedynie, że strzały padły z grupy, która stała koło ogrodu Rekierta. Powiedziałem też, że stała tam „frakcja", ale to nie dowodzi, że „frakcja" strzelała. Śledztwo temu raczej zaprzeczyło Wiedziałem o przygotowaniach P. P. S. dn. 14 września, ale nie wiedziałem wcale o przygotowaniach „frakcji".

Tow. **Arciszewski:** ja zwróciłem uwagę pana naczelnika, że trudno byłoby rzucić granat z zewnątrz ogródka Rekierta; tłómaczyłem także, że, o ileby rzucili go ludzie, organizujący pochód, — nie rzuciliby przecie granatu na własny tłum; poraniono nie policję, ale osoby cywilne; gdyby zaś granat rzucili **komuniści,** jak to utrzymywał **urzędowy komunikat,** — toby też rzucali nie na tłum, ale raczej na policję.

Mówię te rzeczy dlatego, że **tu wchodzą w grę lata ciężkiego więzienia dla niewinnych ludzi; tu nie może wchodzić w grę pańska karjera, panie naczelniku.**

P. **Kawecki:** stwierdzam, że nie było mowy o organizowaniu pochodu, nie można więc było z góry przygotować napaści na tłum; gdy się dowiedziałem, że pochód jednak się formuje, zapytałem, czy mam go **rozpędzać krwawo** i otrzymałem **twierdzącą odpowiedź.** Nie mogło zatem być mowy o **planowanej prowokacji.**

Mec. **Berenson:** a czy całe Aleje Ujazdowskie były już obsadzone zawczasu policją?

P. **Kawecki:** przygotowane to było na wszelki wypadek.

Mec. **Berenson:** czy to była taka zwykła obsada, czy też „szyk bojowy", jak

Sprawa o t. zw. zamach bombowy

CIĄG DALSZY

mówi akt oskarżenia w sprawie zajść w dn. 14 września?

Przew. **Neuman:** uchylam to pytanie.

Mec. **Honigwill:** więc pan twierdzi, że pos. **Arciszewski** mówi nieprawdę?

P. **Kawecki:** pos. **Arciszewski** powiedział **prawdę,** ale źle interpretuje moje słowa.

Podprok. **Grabowski:** wiąc pan powiedział, że granat padł z rąk bojówki „sanacyjno - frakcyjnej"?

P. **Kawecki:** nie.

Podprok. **Grabowski:** więc p. **Arciszewski** mówi nieprawdę?

P. **Kawecki:** nie! nie mówi nieprawdy! tylko nie zrozumiał mnie.

Mec. **Berenson:** a czy miał pan w swej praktyce wypadki rzucania bomb przez komunistów?

P. **Kawecki:** nie.

TEROR.

Na pytanie **obrony,** czy istniały w Partji jakiekolwiek poczynania wbrew decyzjom władz partyjnych, tow. **Arciszewski** stwierdza z całą stanowczością, że nie było nigdy wypadku

wyłamania się

z pod dyscypliny partyjnej.

Przew. **Neuman:** a czy były wypadki, by jednostki niepoczytalne mówiły o zakończeniu walki z Rządem zamachami?

Tow. **Arciszewski:** nigdy o tem nie słyszałem.

ROLA PROWOKATORÓW.

Walczyliśmy z prowokatorami, nasyłanymi nam do Partji, mówi dalej tow. **Arciszewski,** — bo, chociaż nie mamy żadnych specjalnych tajemnic, ludzie ci byli **niebezpiecznym elementem** w Partji.

Zwrócono mi uwagę na **Pórzyckiego.** Miałem co do niego podejrzenie, bo brał on udział w bardzo podejrzanej akcji niejakiego **Sołtana.** który się okazał prowokatorem. Wiedziałem, **że** działalność **Sołtana** może ludzi niewinnych zapędzić do więzienia. Pórzycki, jak stwierdziłem, w żadnej dzielnicy P. P. S. zapisany, jako członek, nie był.

JAGODZIŃSKI A TEROR.

Mec. **Honigwill:** czy mówił pan kiedy z **Jagodzińskim** o akcji terorystycznej?

Tow. **Arciszewski:** tak! mówiłem. **Jagodziński** wyrażał zdanie, że P. P. S., która działa na różnych placówkach i która jest odpowiedzialna za masy, idące za nią, **nie może iść na drogę teroru, ani zamachów.**

ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

W odpowiedzi na zapytanie podprok. **Grabowskiego** tow. **Arciszewski** oświadcza:

„biorę na siebie pełną odpowiedzialność za działalność tow. tow. Jagodzińskiego i Dzięgielewskiego, gotów byłbym wraz z nimi usiąść na ławie oskarżonych".

Podprok. **Grabowski:** a czy po dowiedzeniu się o aresztowaniu **Jogodzińskiego** nie usiłował pan interwenjować.

Tow. **Arciszewski:** dzwoniłem do różnych dygnitarzy, dawnych moich przyjaciół, między innymi do **Sieroszewskiego,** ale bez skutku.

Podprok. **Grabowski:** a dlaczego nie zwrócił się pan do władz?

Tow. **Arciszewski:** bo miałem wrażenie, że władza brała udział w tej prowokacji musiałbym przecie zwrócić się do komisarza **Banko,** a on dobrze wiedział, że to nieczysta sprawa.

INCYDENT.

Przew. **Neuman:** proszę zapisać to powiedzenie świadka do protokułu pan zapomina, że pan jest w Sądzie.

Podprok. **Grabowski:** ze względów urzędowych proszę o zarządzenie przerwy.

Przew. **Neuman** zarządza przerwę.

***

Sala oczekuje w napięciu, co dalej nastąpi. Po chwili sąd wraca. Podprok. **Grabowski** żąda **przesłania zaprotokułowanego oświadczenia świadka tow. Arciszewskiego do urzędu prokuratorskiego.**

Na tym kończą się zeznania tow. Tomasza **Arciszewskiego.** Na salę wchodzi następny świadek tow. **Zygmunt Raczyński.**

ZEZNANIA TOW. ZYGMUNTA RACZYŃSKIEGO

Św. **Raczyński** wyjaśnia przedewszystkiem oszczerczą opowieść **Pórzyckiego** o jego rzekomej chęci sprzedawania „materjałów kompromitujących" o Partji.

Świadek miał być zwolniony z posady w Kasie Chorych. Wówczas zwrócił się do niego **Pórzycki** z zapytaniem, czyby świadek nie chciał skorzystać z pomocy człowieka, któryby mógł wpłynąć na pozostawienie go w Kasie. Świadek, nie podejrzewając nic złego, zgodził się chętnie. **Pórzycki** zapoznał go z aptekarzem **Rutkowskim. Rutkowski** ofiarował istotnie pomoc pod warunkiem, że i sam „coś musi na tym zarobić".

Pórzycki wyjaśnił, że „zarobek" polegałby **na otrzymaniu jakichś informacji o Partji.**

Świadek oświadczył, że woli być zwolnionym, nie będzie jednak zdradzać Partji.

Pórzycki namawiał świadka kilkakrotnie, by się zgodził na „warunki" **Rutkowskiego.**

SOŁTAN.

W dalszym ciągu **Raczyński** dorzuca kilka szczegółów do „działalności" prowokatora **Sołtana. Słotan** w kole kilku ludzi mówił: „wartoby zrobić dziada" i opowiadał, w jaki sposób możnaby to uczynić. **Sotłan** tłómaczył, że w dn. 14 września należało przeciągnąć drut przez ulicę, by w razie szarży policji konnej konie łamały sobie nogi.

Rola **Pórzyckiego i Sołtana** w czasie dziwacznej „inwigilacji" urzędnika M. S. W. **Szymborskiego** („inwigilacji" zainicjowanej przez **Sołtana)** wydała się świadkowi bardzo podejrzaną; świadek przestrzegał **Dzięgielewskiego i Chodyńskiego.** Wiadomość o całej „inwigilacji" doszła do pos. **Arciszewskiego,** który **nakazał niezwłocznie zerwać wszelki kontakt z Sołtanem.**

ZEZNANIA TOW. LUDWIKA ŚLEDZIŃSKIEGO

Świadek następny tow. Ludwik **Śledziński,** poseł na Sejm, stwierdzi, że zarówno on sam, jak i inni towarzysze, powzięli odrazu — na wieść o uwięzieniu **Jagodzińskiego** — przeświadczenie, że chodzi tu o **prowokację.**

ZEZNANIA TOW. KAZIMIERZA PUŻAKA

Tow. **Pużak** stwierdził przedewszystkiem kategorycznie, jako przewodniczący **Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych,** że kurs pod Częstochową był kursem przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Władze Związku były **uprzedzane, że** ktoś donosi, jakoby to był kurs milicyjny P. P. S.

Podprok. **Grabowski:** kto pana uprzedzał?

Tow. **Pużak:** tego powiedzieć nie mogę to już moja tajemnica honorowa; mogę natomiast stwierdzić, **żeśmy byli,** jako Partja, przestrzegani, że jesteśmy **pod podsłuchem telefonicznym,** że szykują się przeciw nam prowokacje nawet **typu kryminalnego;** wiadomem nam jest, że w grudniu r. 1929 była wyznaczona pensja w wysokości

800 zł.

dla „informatora", któryby potrafił dostać się do naczelnych władz partyjnych.

Podprok. **Grabowski:** czy informatorzy pańscy byli pańskimi towarzyszami partyjnymi?

Tow. **Pużak:** nie! byli to zwolennicy obozu rządowego, ale ludzie, którzy cierpieli szczerze nad **metodami** systemu rządzenia.

ZEZNANIA TOW. GRZYBOWSKIEJ

Ostatni świadek — tow. **Grzybowska,** Sekretarka Stowarzyszenia b. więźniów politycznych, stwierdziła, że w dniu „planowanego zamachu" **Markowski,** jeden z oskarżonych, grał sobie spokojnie w szachy w lokalu Stowarzyszenia.

***

O godz. 3 m. 40 popoł. Sąd uznał przewód sądowy za ukończony. Dzisiaj — pomimo niedzieli — o godz. 12 w południe rozpoczną się przemówienia stron.

KONFISKATA

Pierwsze wydanie dzisiejszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za artykuły „Kim jest Pórzycki?", „Nad przepaścią" oraz za dwa ustępy z „Przeglądu Prasy".

Oszczercza napaść Pórzyckiego na gen. Dańca

PISMO GEN. DANCA DO P. PREZESA NEUMANA

Jak donosiliśmy wczoraj, prowokator **Pórzycki** zeznał — pomiędzy innemi, — jakoby gen. **Daniec,** szef departamentu sprawiedliwości Ministerjum Spraw Wojskowych, chciał kupować od Zygmunta **Raczyńskiego,** za pośrednictwem **Pórzyckiego** i aptekarza **Rutkowskiego,** jakieś „dokumenty kompromitujące" PPS. Gen. **Daniec** wystosował niezwłocznie do przewodniczącego rozprawy pismo następujące:

„Ze sprawozdań dziennikarskich z rozprawy głównej o zamach na Marszałka PIŁSUDSKIEGO, dowiaduję się, że w zeznaniach świadka PÓRZYCKIEGO, s k ł a d a n y c h w dn. 29 b. m., wymieniono moje nazwisko, mianowicie, jakobym miał szukać informatora dla jakiegoś RUTKOWSKIEGO o stosunkach w partji i t. p. Nie mogę się ściśle zorjentować, o co w tych zeznaniach chodzi.

Ponieważ jednak mimowoli zeznania wspomnianego świadka mogłyby wyrobić u kogokolwiek jakieś mniemanie, rzucające choćby cień wplątania mnie ze świadkami sprawy—przeto na tej drodze oświadczam, co następuje:

NIGDY I Z NIKIM O SPRAWIE TEJ NIE ROZMAWIAŁEM.

Nigdy z Rutkowskim się nie umawiałem i nie wiem, co to za Rutkowski, czy z uwagi na częstotliwość tego nazwiska, wogóle takiego osobnika na oczy kiedykolwiek widziałem.

Nie znam i nie znałem ani oskarżonych, ani świadków.

NIGDY I DLA NIKOGO ŻADNEGO INFORMATORA O STOSUNKACH W PARTJI NIE SZUKAŁEM I PARTJAMI, ANI STRONNICTWAMI SIĘ NIE ZAJMUJĘ.

Wogóle nie mam nic wspólnego w najmniejszym nawet stopniu ani ze sprawą, ani z osobami w procesie tym występującymi.

Gdyby Wysoki Sąd uznał to za potrzebne, proszę o zawezwanie mnie na powyższe twierdzenie w charakterze świadka.

Proszę Pana Przewodniczącego o odczytanie na rozprawie mego oświadczenia.

Szef Departamentu
i Naczelny Prokurator Wojskowy
Dr. Daniec,
generał - brygady.

Pismo gen. **Dańca** zadaje bezspornie kłam twierdzeniom **Pórzyckiego.** Wartość „zeznań" tego agenta staje teraz w tym jaskrawszym, dla opinji publicznej świetle.

Oszczercza napaść Pórzyckiego na tow. Zygmunta Rączyńskiego

W tej samej części swoich „zeznań" **Pórzycki** mówił o „niejakim" **Raczyńskim.** Jak się okazało, miał na myśli naszego towarzysza Zygmunta **Raczyńskiego.**

Tow. **Raczyński** zaprzeczył kategorycznie wobec Sądu „zeznaniom" **Pórzyckiego,** a zarazem wystosował do nas list, który poniżej zamieszczamy:

OŚWIADCZENIE.

Z sprawozdania z rozprawy o t. zw. zamachu bombowym z dnia 30 b. m. dowiedziałem się, że prowokator Pórzycki zeznał, jakoby skomunikował mnie z gen. Dańcem oraz, że dawał mi słowo, że będzie pomagał mi w zdradzaniu Partji. Oświadczam, że przesłużywszy 15 lat w wojsku polskiem i w Legjonach, nigdy nie miałem przyjemności poznać gen. Dańca i nigdy go nie poznałem. Na propozycję Pórzyckiego z oburzeniem odpowiedziałem odmownie (co zeznałem w Sądzie) i żadnego słowa Pórzycki mi nie dawał. Zeznanie jego uważam za podłą insynuację, godzącą w moje dobre imię.

ZYGMUNT RACZYŃSKI.

Zlikwidowanie B. B. S. w Borysławiu

(telefonem)

Robotnicy, należący dotychczas do B. B. S. w Borysławiu, zlikwidowali bebesowski związek górników i Komitet B. B. S. — i, wraz z zarządem obu organizacyj, przeszli do szeregów **Centralnego Związku Górników i Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Na zgromadzeniu w dn. **30 b. m. 496 członków bebesowskiego Związku Górników wręczyło legitymacje Zarządowi Centralnego Związku Górników,** przyczem uchwalono rezolucję, **postanawiającą całkowicie zlikwidować wymienione powyżej organizacje bebesowskie, które — jak stwierdza rezolucja — działały na niekorzyść klasy robotniczej i nosiły wyraźny charakter obrony interesów kapitalistów.**

Dalej rezolucja stwierdza, że 1) rzekome „bezpartyjne związki zawodowe" tworzone przez B. B., a w szczególności — przez Jędrzeja Moraczewskiego — są **tworzone wyraźnie przeciwko klasie robotniczej,** na wzór włoskich faszystowskich i komunistycznych związków zawodowych; 2) potępia i wyraża pogardę wszystkim tym, którzy dążą do rozbicia solidarności r u c h u robotniczego; w szczególności — wyraża pogardę **Moraczewskiemu, Praussowej, posłowi Malinowskiemu, Denasiewiczowi i pos. Wojciechowskiemu;** 3) stwierdza, że klasowe związki zawodowe, należące do **Centralnej Komisji Związków Zawodowych,** oraz **PPS.** są **jedynemi organizacjami robotniczemi, które rzeczywiście bronią robotników i walczą o zmianę obecnego niesprawiedliwego ustroju na ustrój socjalistyczny; 4) wyraża uznanie Centralnej Komisji Związków Zawodowych i P. P. S.**

***

Policja opieczętowała lokal, w którym mieściły się organizacje bebesowskie, bojąc się widocznie o jego losy, po zlikwidowaniu B. B. S.

TAJEMNICZA HISTORJA Z PÓRZYCKIM

Wczoraj wieczorem rozeszła się wiadomość, że Witold PÓRZYCKI, prowokator i główny świadek oskarżenia w procesie t. zw. bombowym ZOSTAŁ POSTRZELONY LEKKO W GŁOWĘ w lesie pod Rembertowem.

Wiadomość okazała się prawdziwą. Według informacji „A. B. C." PÓRZYCKI został porwany przez fałszywych wywiadowców, wywieziony autem do lasu pod Rembertowem; tam chcieli go owi wywiadowcy zabić, strzelali do niego, PRZYKŁADAJĄC MU REWOLWER DO SKRONI, ale — dziwnym trafem — tylko lekko ranili. PÓRZYCKI udawał zabitego; leżał kilka godzin w rowie, poczem wyszedł na szosę i został zabrany przez przejeżdżające auto sanitarne.

Porwać miano PÓRZYCKIEGO w chwili, gdy wychodził z lokalu jakiegoś nieznanego „Związku metalowców" przy ul. Długiej 19 (przy ul. Długiej 19 niema ŻADNEGO Związku Metalowców); PÓRZYCKI uwierzyć miał „na słowo" tajemniczym osobnikom, że są wywiadowcami, chociaż się nie legitymowali, oddał im BEZ OPORU rewolwer i siadł BEZ OPORU do auta. Wszystko to, jak czytelnicy widzą, wygląda doprawdy bardzo niesamowicie...

Z. P. P. S.

Posiedzenie ZPPS. odbędzie się we środę, dn. 4 lutego, o godz. 5 popoł.

C. K. W.

Posiedzenie CKW. PPS. odbędzie się w czwartek, dn. 5 lutego o godz. 5 po poł. w lokalu ZPPS., w Sejmie.

WIADOMOSCI LITERACKIE

Nr. 5 „Wiadomości Literackich" przynosi artykuł mjr. Laskowskiego o pamiętnikach Focha, wielką mowę tegorocznego laureata nagrody Nobla o Ameryce, recenzje książkowe Piwińskiego i Wąsowskiego, felieton Winawera, recenzje teatralne Słonimskiego i muzyczne Stromengera, omówienie wystawy Menkesa przez Sterlinga, zestawienie numerów specjalnych „Wiadomości Literackich", głosy obcych o „Pologne Litteraire".

DZIŚ W RADJO (dn. 2/II) Godz. 20.30 **„WESOŁA WDÓWKA"**

PRZEGLĄD PRASY

Bomba, której nie było.

Z prasy sanacyjnej tylko dwa dzienniki, poza sprawozdaniem z przebiegu procesu, dają od siebie komentarze.

„Czerwoniak" filozofuje w imieniu jakiegoś prawnika, wyręczającego p. prokuratora Grabowskiego. Wedle tego prawnika, zeznania Pórzyckiego mogły zachwiać oskarżeniem, ale sytuację uratował jakoby p. Kawecki, którego zeznania miały rzekomo taką „przygniatającą siłę, jak zatrzaśnięcie drzwi celi więziennej". Kto słyszał lub czytał zeznania p. K., wie, że było wręcz odwrotnie.

Organ czrezwyczajki **„Gazeta Polska"** załamuje ręce nad „rozkładem" w PPS, jakdyby panowie czekiści mieli jakiekolwiek kwalifikacje i prawo do sądzenia kogokolwiek w Polsce. O samym procesie pisze to pismo m. in.:

> „Zgrozą przejmuje myśl, że, tylko dzięki zmianie „rozkładu" dnia zajęć Marszałka Piłsudskiego w Prezydjum Rady Ministrów, Polska uniknęła tragicznego ciosu".

Dobrze że organ czrezwyczajki jeszcze przejmuje się czemkolwiek. Ale to zachowanie się obu wymienionych gazet rządowych zdaje się świadczyć, że bez względu na wynik przewodu sądowego w procesie o bombę, wyrok ma być skazujący. A to w interesie „państwa sanacyjnego..."

Własny rząd, ale czyj?

Na innem miejscu **„Gazeta Polska"** plecie duby smalone na temat zachowania się opozycji w sprawie „pacyfikacji" Małopolski Wschodniej. M. in. organ czrezwyczajki powiada, że

> „Rząd mógł przedsięwziąć o wiele ostrzejsze środki walki z sabotażem i polityczną anarchją. Miał przecież możność ogłoszenia stanu wyjątkowego i zaprowadzenia sądów doraźnych, mógł przyśpieszonym trybem sądzić i wieszać przychwyconych na gorącym uczynku zbrodni podpalenia, rabunku czy morderstwa, a stosował zwykle osadzanie w więzieniu, kierując sprawy zwykłym trybem przed normalne, ogólne sądy".

Car a konfiskaty.

W tekście przemówienia p. Cara w komisji sejmowej przeciw umieszczaniu w interpelacjach artykułów skonfiskowanych, znajduje się zdanie, że

> „u podstawy zakazu rozpowszechniania druku leży zawsze orzeczenie sądowe; immunizowanie zaś druku w interpelacji poselskiej byłoby niewątpliwie wtargnięciem władzy ustawodawczej, jaką jest Sejm w sferę atrybucji władzy sądowej, gdyż unicestwiałoby zakaz tej władzy rozpowszechniania dotkniętego konfiskatą druku".

Otóż tak wcale nie jest. Jeśli idzie o Warszawę, to tylko bardzo drobny procent skonfiskowanych artykułów staje się przedmiotem orzeczenia sądowego. Znaczna większość pada ofiarą ołówka cenzorskiego i na tem się sprawa kończy. Uchwała komisji sejmowej oznacza tedy dalsze kneblowanie wolności prasy.

B.

SŁOWA SUROWEJ PRAWDY

MOWA TOW. ADAMA CIOŁKOSZA, WYGŁOSZONA W SEJMIE W DN. 30 STYCZNIA

Kredyty, których uchwalenia domaga się Rząd na pomoc dla bezrobotnych, uważamy za niewystarczające. BEZROBOCIE ROŚNIE JAK LAWINA. W listopadzie było bezrobotnych 180.000, w grudniu 229.000, wzrost o 50.000 w ciągu miesiąca. Z początkiem stycznia 303.000, to jest skok o 80.000. Trzy kolejne zestawienia tygodniowe ze stycznia brzmią: 303.000, 321.000, 332.000, w ciągu 2 tygodni bezrobocie wzrosło o 30.000, a więc co tydzień wzrost o 11.000, o 18.000. To są tylko bezrobotni zarejestrowani; znaczna liczba ich, zwłaszcza po wsiach, nie jest objęta kontrolą. Do tego doliczyć trzeba krótkopracujących, którzy świętują po kilka dni w tygodniu, chociaż jeść muszą przez dni siedem. W listopadzie było ich 139.000. RAZEM DZISIAJ MAMY OKOŁO 450.000 CZĘŚCIOWO LUB CAŁKOWICIE BEZROBOTNYCH, WOBEC PRZECIĘTNIE 700.000 ZATRUDNIONYCH, to znaczy, że na czterech, dzisiaj może już za trzech robotników — jeden jest bez pracy!

Z pośród nich tylko 104.199 pobiera zasiłki, czyli 227.925 pozostaje bez zasiłków ustawowych!

Pomoc, okazywana bezrobotnym ze strony kierownictwa Państwa, jest niewystarczająca. Oto kilka faktów, w porządku chronologicznym. Pierwszym czynem poprzedniego ministra pracy było skasowanie pomocy doraźnej, udzielanej bezrobotnym w wysokości zasiłków ustawowych, po wyczerpaniu pomocy z Funduszu Bezrobocia. Dnia 23 stycznia 1930 parlament przyjął ustawę, rozszerzającą obowiązek ubezpieczenia na młodocianych od lat 16 do 18 i na zakłady pracy, zatrudniające poniżej 5 robotników. DEKRETEM PREZYDENTA W OKRESIE WYBORCZYM WYKONANIE TEJ USTAWY ODSUNIĘTO W DALSZĄ PRZYSZŁOŚĆ! W tym roku nie uchylono działania „sezonu martwego" dla robotników sezonowych; ich delegacjom oświadcza się, że w przyszłym roku uchyli się sezon martwy, po podwyższeniu składek od robotników sezonowych; ale oni TEJ ZIMY nie mają co jeść. Zapowiada się obniżkę zasiłków z Funduszu Bezrobocia o 10%.

Tym bezrobotnym, którzy nie korzystają z Funduszu Bezrobocia, daje się t. zw. pomoc doraźną specjalną. Według instrukcji Ministerjum Pracy z dnia 15 grudnia 1930, DO TEJ POMOCY MA PRAWO BEZROBOTNY, KTÓRY W CIĄGU ROKU PRZEPRACOWAŁ PRZYNAJMNIEJ 4 TYGODNIE, A JEŚLI SZUKAŁ PRACY I PRZEZ CAŁY ROK NIE ZNALAZŁ? Pomoc doraźną daje się tylko temu, kto conajmniej przez rok nie brał zasiłków z Funduszu Bezrobocia; więc przez rok zdychaj z głodu, a po roku dostaniesz zasiłek! Wreszcie, prawo do pomocy doraźnej ma tylko ten, kto ma na utrzymaniu conajmniej 3 osoby w rodzinie. Jeżeli bezrobotny ma żonę i dziecko, a żona spodziewa się drugiego dziecka, to on zasiłku dostać nie może.

A jaka jest wysokość tych zasiłków? Według doniesień prasy, Rząd w styczniu przeznaczył na pomoc doraźną 1½ miljona zł. Przy 228.000 bezrobotnych oznacza to 6½ ZŁOTEGO MIESIĘCZNIE NA RODZINĘ. NAS W BRZEŚCIU ŻYWIONO PO 40 GROSZY DZIENNIE, A TU WYPADAJĄ 22 GROSZE DZIENNIE NA RODZINĘ! CAŁA RZESZA BEZROBOTNYCH ZNAJDUJE SIĘ ZATEM NAWET NIŻEJ POZIOMU ŻYCIOWEGO BRZEŚCIA!

Nawet i te zasiłki nie są jednak wypłacane, w większości powiatów województwa krakowskiego nie wypłacono bezrobotnym ani grosza z pomocy doraźnej.

Panowie mówicie o braku pokrycia. 15 miljonów miałoby kosztować uchylenie sezonu martwego. Gdy 1 lipca 1929 Fundusz Bezrobocia obniżał składki o 10%, KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH OSTRZEGAŁA PRZED TYM PREZENTEM DLA KAPITALISTÓW. Dziś zapowiada się powrót do dawnej normy 2%, podwyższenie składek o 10%, ale ile dziur w budżecie Funduszu Bezrobocia możnaby było załatać, gdyby usłuchano naszego ostrzeżenia. Na komisji budżetowej wskazywaliśmy drogę: obciąć wydatki nieproduktywne, podnieść kredyty na pomoc dla bezrobotnych o 25 miljonów; panowie te wnioski odrzucili A przecież bezrobocie, to klęska społeczna taka, jak pożar, powódź, grad, gdzie wszyscy obowiązani są spieszyć z pomocą i na to pieniądze być muszą!

Dziś mamy rozruchy takie, jak w Radomiu, Radomsku, pod Wieliczką: bezrobotni zabierają chleb i warzywa z kramów. Współczuję i tym nędzarzom bez pracy i tym kramikarzom — nikt tych rozruchów nie inspirował. TO BYŁ GŁOS GŁODU! A zamiast pomocy dla tych nieszczęśliwych, zaopatrzono policję w auta pancerne z wieżyczkami do rozsiewania gazów łzawiących!

Zwracamy uwagę, że to wielkie nasilenie bezrobocia staje się zjawiskiem stałem. W roku ubiegłym najwyższy stan bezrobocia wynosił w marcu 289 tys., najniższy w październiku 165.200. Czyli z pośród tych 289.000 bezrobotnych tylko 134.000 powróciło do pracy, reszta już więcej pracy nie znalazła. W tym roku stan bezrobocia dojdzie do 400.000 i musimy się liczyć z tem, że jakieś 250.000 z nich nie znajdzie już zatrudnienia. I to jest klęska dla całej klasy robotniczej, bo w tych warunkach codziennie obniża się zarobki, łamie się ustawodawstwo ochronne pracy. Panowie twierdzili, że to nieprawda.. Świeżo PRZEDSTAWICIELE RZĄDU POŁOŻYLI SWE PODPISY NA ORZECZENIU NADZWYCZAJNEJ KOMISJI ROZJEMCZEJ, OBNIŻAJĄCEM ZAROBKI ROBOTNIKÓW ROLNYCH. PAŃSTWO KROCZY W JEDNYM SZEREGU Z KAPITALISTAMI PRYWATNYMI, JEŻELI ICH NIE WYPRZEDZA.

Ofiarami redukcji w przemyśle są przedewszystkiem ludzie starzy, spracowani. Kapitał widzi swój interes w wyrzucaniu ich z pracy i zastępowaniu ludźmi młodymi. PO 30, 35, 40 LATACH PRACY URZĄDZA SIĘ TAKIEMU ROBOTNIKOWI PIĘKNY JUBILEUSZ: WYRZUCA SIĘ GO ZA BRAMĘ, ABY SZEDŁ Z KIJEM ŻEBRACZYM LUB POD KOŚCIÓŁ. Dziś, gdy każde miejsce przy warsztacie pracy jest bezcenne, trzeba dać możność ludziom starym odejścia z pracy. Gdzie jest ubezpieczenie na starość? DWA LATA DOBIEGAJĄ OD CZASU, JAK p. PRYSTOR WYCOFAŁ Z SEJMU PROJEKT USTAWY, RZEKOMO, ABY GO POPRAWIĆ — GDZIEŻ JEST TEN POPRAWIONY PROJEKT??

Przez całą Europę, przez cały świat przeciąga kryzys; 20 MILJONÓW LUDZI jest bez pracy. U nas ten kryzys jest głębszy i ostrzejszy skutkiem specyficznych warunków obecnego życia polskiego. TO SĄ ŚMIERTELNE DRGAWKI USTROJU KAPITALISTYCZNEGO! Tam, gdzie klasa robotnicza ma wpływ na rządy, tam skraca ona czas pracy, broni zarobków, znajduje pieniądze państwowe na pomoc dla bezrobotnych. Tak jest w Anglji. Kapitalizm umie jeszcze tylko produkować, zapychać towarami magazyny. Nie umie dać pracy wszystkim, którzy jej szukają. Nie umie dać towaru każdemu, który go potrzebuje. JEŚLI TAK JEST, NIECH KAPITALIZM ODEJDZIE, NIECH ZROBI MIEJSCE GOSPODARCE PLANOWEJ, USTROJOWI SPOŁECZNEMU. (Oklaski na ławach PPS).



Genjalny aktor EMIL JANNINGS stwarza oszałamiającą kreację w potężnym dramacie **„Niebieski motyl"**, wyświetlanym w kinie COLOSSEUM.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ.
i
AKADEMICKIE KOŁO BUNDOWSKIE „OGNIWO"

W piątek, dnia 6 b. m., o godz. 7.30 wiecz., w lokalu przy ul. Długiej 19 (I piętro) odbędzie się odczyt zbiorowy n. t.:

MŁODZIEŻ AKADEMICKA A KLASA ROBOTNICZA,

na który złożą się przemówienia tow. posła Adama CIOŁKOSZA, tow. Ludwika Winteroka i in.

Wstęp dla członków i zaproszonych gości, oraz dla członków bratnich organizacyj robotniczych — wolny.

NA POMOC DLA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

A. Morawski w Poznaniu zł. 10.
J. R. w Grudziądzu zł. 24.
E. Sommer w Grodzisku zł. 10.
Henryk Ostrowski w Semmeringu — zł. 45.

POKWITOWANIA

Dnia 1 lutego jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. tow. **Szczepana Gaca**, zasłużonego bojownika o Wolność i Niepodległość Polski, żona jego tow. Julja Gacowa składa zł. 10 na Tow. Robotnicze Służby Społecznej.

Prace Z. P. P. S. w Sejmie

O grunty dla robotników spółdzielni budowlanych

Z. P. P. S. zgłosił projekt ustawy o sprzedaży z obszaru nadleśnictwa Dąbrowa Górnicza w gminie Olkusko - Siewierskiej. parceli o obszarze 20 ha dla spółdzielni kolonizacyjno - budowlanej pracowników kolejowych w *Markach*, oraz parceli o obszarze 60 ha Stowarzyszeniu Spółdzielni „Kolonja“ w *Ząbkowicach.*

Grunty te są odpowiedniem miejscem dla stworzenia kolonji mieszkaniowej.

„Kolonja“ w Ząbkowicach przydzielone jej 15 ha za 38.000 zł. rozparcelowała między 116 członków, z których 60 zagospodarowało się już i pobudowało, a pozostałych 36 wkrótce przystąpi do budowy, zaś 20 budynków jest w robocie. Do „Kolonji“ należy 566 członków, rekrutujących się z pracowników państwowych i komunalnych oraz robotników kolejowych, przemysłu chemicznego i hutniczego ze Sosnowca, Ząbkowic, Dabrowy Górniczej, Łaz i Golonoga.

Do Spółdzielni Budowlanej w Maczkach należą sami pracownicy kolejowi w liczbie 100 z Maczek, Strzemieszyc i Kazimierza. Zaznaczyć należy, że w Maczkach istnieje jeden dom prywatny, zajęty przez górników, kolejarze zaś korzystają z mieszkań służbowych, które zmuszeni są opuszczać w razie redukcji, tracąc w ten sposób nietylko pracę, ale i dach nad głową.

Funkcjonarjusze lasów państwowych

Projekt wniesiony w Sejmie przez Z. P. P. S. nowelizuje rozporządzenie Prezydenta z dnia 30 grudnia 1924 roku o organizacji administracji lasów państwowych.

Rozporządzenie to stworzyło dla funkcjonarjuszów tej administracji warunki znacznie gorsze od tych, w jakich się znajdują inni funkcjonarjusze państwowi, mimo, że służba w lasach jest znacznie cięższa i odbywa się naogół w warunkach niebezpieczniejszych, niż służba innych funkcjonarjuszów państwowych. Projekt przewiduje, że funkcjonarjusze dyrekcji lasów państwowych i nadleśnictw mogą być mianowani do odwołania (prowizorycznie) lub na stałe.

W administracji lasów państwowych niema bowiem stanowisk, które z powodów rzeczowych winny być obsadzone przejściowo. Instytucja pracowników mianowanych z zastrzeżeniem usuwalności winnaby służyć jedynie poto, aby władza mogła się przekonać o przydatności pracownika. Półtoraroczna praktyka i trzyletni okres służby prowizorycznej zupełnie umożliwia poznanie pracownika.

Przy obecnym stanie, gdzie na stałe można mianować dopiero po dziesięciu latach, istnieje wiele pola do samowoli. Zdarzały się wypadki, że zwalniano z błahych powodów funkcjonarjuszów, którzy mieli po 9 lat i 8 miesięcy służby, aby nie pozwolić im dosłużyć emerytury.

Rozporządzenie Prezydenta zmusza funkcjonarjusza do zgody na służbę prowizoryczną ponad 5 lat, gdyż w przeciwnym razie jest zwolniony z pracy. Aby temu zapobiec, należy kategorycznie postanowić, że służba prowizoryczna nie może trwać dłużej niż 5 lat, a dla poznania urzędnika okres 5-letni jest aż nadto wystarczający. Dotychczas tworzenie instytucji pracowników prowizorycznych ma na celu obejście obowiązku przyznania emerytury. Ponieważ gajowi nie są ubezpieczeni, często są wypadki, że po wieloletniej służbie zostają zwolnieni, jako ludzie starzy bez środków do życia skazani na śmierć głodową.

Dalej przewiduje projekt Z. P. P. S. skreślenie grup 17, 18 i 19 w tabeli uposażenia. Utworzenie trzech najniższych grup uposażenia dla funkcjonarjuszów niższych jest krzywdzące. Funkcjonarjusze ci muszą naogół posiadać wyższe kwalifikacje niż funkcjonarjusze niżsi w innych działach administracji państwowej. Nadto służba ich jest znacznie uciążliwszą, bardziej niebezpieczną, kończąca się częstokroć śmiercią. W dobie, kiedy wszyscy zgadzają się, że stawki, przewidziane w ogólnej ustawie uposażeniowej, są szczególnie w stosunku do najniższych grup stanowczo za niskie, stwarzanie trzech grup jeszcze niższych jest absolutnie krzywdzące.

Kasy sieroce w Małopolsce

Tow. poseł Ciołkosz złożył projekt ustawy w sprawie przerachowania depozytów w sądowych kasach sierocych na terenie b. zaboru austrjackiego. Depozyty te uległy zdewaluowaniu i — zależnie od bilansu każdej kasy sierocej — przeliczane są *na groszowe kwoty.* Projekt przewiduje przeliczenie depozytów, według najwyższej stawki dekretu waloryzacyjnego z 1924 r. Depozytarjusze otrzymać mają *obligacje 5 procentowej państwowej pożyczki,* wypuszczonej specjalnie w tym celu, które będą umarzane w drodze losowania lub wykupu *w ciągu 30 lat.* Na pokrycie wydatków, związanych z umarzaniem obligacyj, byłoby przeznaczone pokrycie ze Skarbu Państwa, począwszy od roku 1931-32. Obligacje tej pożyczki miałyby prawa papierów pupilarnych. W ten sposób, przy bardzo niewielkim nakładzie ze strony Państwa, rozłożonym na lat 30, mogłaby być naprawiona krzywda, wyrządzona sierotom, których depozyty złożono w kasach sądowych.

WALKA O WARUNKI PRACY

W SAKSONJI

BERLIN, 31.1. (A. T. E.). Dn. 2 b. m. rozpoczynają się rokowania między robotnikami i fabrykantami saskiego przemysłu włókienniczego. Fabrykanci postawili żądanie zredukowania płac robotniczych od 13 do 15%.

W ANGLJI

LONDYN, 31.1. (PAT). Komitet tkaczy bawełnianych odbył dziś po południu przy DOWNING STREET w obecności premjera MACDONALDA konferencję z przedstawicielami pracodawców, na której rozpatrzone zostały niektóre punkty, odnoszące się do przerwania pracy. Jednakże komitet powrócił do Manchesteru nie osiągnąwszy porozumienia. Sekretarz komitetu oświadczył, iż żadna nowa konferencja nie odbędzie się w najbliższym czasie w Londynie.

ODCZYT ALBERTA THOMAS'A

GENEWA, 31.1. (A. T. E.). Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas wygłosił odczyt na posiedzeniu komisji M. B. P. dla zbadania bezrobocia, w którem oświadczył, że kryzys gospodarczy rozszerza się i ogarnia nawet te kraje, które dotychczas nie były dotknięte przesileniem gospodarczem. Jako środki zmierzające do zmniejszenia bezrobocia dyrektor Thomas proponuje: rozpoczęcie rządowych robót inwestycyjnych na wielką skalę, rozpoczęcie międzynarodowych robót publicznych drogą współpracy poszczególnych rządów, zmniejszenia dnia i tygodnia pracy, ustawowe regulowanie racjonalizacji przemysłu, zbadanie kwestji możliwości podwyższenia płac robotniczych, wprowadzenie ubezpieczenia od bezrobocia tam, gdzie ono nie istnieje, zwiększenie biur pośrednictwa pracy.

LAVAL DOSTAŁ VOTUM ZAUFANIA

Paryż, 31.1. (A. T. E.). Po długiej i burzliwej dyskusji w Izbie deputowanych gabinet **Lavala** otrzymał votum zaufania 312 głosami przeciwko 258. W ten sposób przewidywania co do większości rządowej sprawdziły się, a nawet przewyższyły oczekiwania. W kuluarach bowiem obliczano ewentualną większość rządową na maksimum 30 — 40 głosów.

KRYZYS GOSPODARCZY WE FRANCJI

PARYŻ, 31.1. (A. T. E.). Organizacje gospodarcze FRANCJI ogłosiły memorjał o położeniu przemysłu.

Kopalnie północnej Francji skróciły czas pracy O JEDEN DZIEŃ na dwa tygodnie, zaś kopalnie w środkowej i południowej Francji o JEDEN DZIEŃ NA TYDZIEŃ.

Kopalnie rudy zmniejszyły swą produkcję o 30%.

Przemysł automobilowy zwolnił od 20 — 25% zatrudnionego personelu.

Przemysł jedwabniczy od 15 — 30%.

W niektórych gałęziach przemysłu redukcja pracowników dochodzi do 40%. Jedynie przemysł chemiczny i warsztaty budowy okrętów nie ucierpiały wskutek kryzysu.

RADA ADMINISTRACYJNA MIĘDZ. BIURA PRACY

SPRAWA BEZROBOCIA

GENEWA, 31.1. (PAT). Sprawozdanie komisji do spraw bezrobocia, wyłonionej przez Międzynarodowe Biuro Pracy, stwierdza m. in.: konieczność zbadania za pośrednictwem Ligi Narodów możliwości wspólnego wykonania wielkich prac międzynarodowych, osiągnięcia współpracy międzynarodowej w sprawie zapewnienia swobodnego przejazdu robotników i dostarczania im pracy, oraz współdziałania gospodarstw narodowych w sprawie czasu trwania pracy i jej wynagrodzenia w związku z bezrobociem.

Wobec rozbieżności poglądów między przedstawicielami robotników i pracodawców, komisja wzywa Międzynarodowe Biuro Pracy do czynienia dalszych usiłowań, celem doprowadzenia do porozumienia.

Demagogja i kompromitacja

USTAWA SKARBOWA NA KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

Wczoraj na Komisji Budżetowej dokończono rozprawy nad ustawą skarbową na rok 1931 — 32. (budżet). Generalny referent p. **Miedziński** bronił Rządu przed zarzutem „etatyzmu“, twierdząc, iż jest jego stanowczym przeciwnikiem. Przechodząc do samej ustawy, wypowiada się przeciwko poprawkom do art. 6 **(obostrzenie kwestji wydatków pozabudżetowych).** Poco te obostrzenia skoro posłowie się przekonali w latach ubiegłych, że Rząd wydawał tyle, ile uznawał za potrzebne (pos. **Czapiński: Ale to było złamanie prawa!).** W każdym razie Rząd wydawał to, co uznawał za stosowne, mimo brzmienia ustawy skarbowej (tow. **Czapiński**: Tak, jak zrobił Brześć wbrew brzmieniu prawa!). Następnie referent wypowiada się przeciwko zakazowi przenoszenia kredytów na fundusze dyspozycyjne, bo to **„rozumie się, samo przez się“.** (Tow. **Czapiński:** Jedno się łamie, a drugie „się rozumie“!). Referent wypowiada się **przeciwko poprawce, ograniczającej remuneracje w przedsiębiorstwach państwowych.** Wypowiada się także przeciw poprawce tow. **Czapińskiego,** wedle której ministrowie-posłowie mają pobierać tylko 25% djet poselskich. (Tow. **Czapiński:** Minister **Matuszewski** zgłosił w tej sprawie stanowisko obojętne). Ale ja jestem przeciw. Natomiast **referent wypowiada się za poprawką pos. Wyrzykowskiego, upoważniającą Rząd do 15%-go obniżenia pensyj urzędniczych.**

Komisja przechodzi do **GŁOSOWANIA.** Wniosek pos. **Czumy,** obniżający o 15% djety poselskie, zostaje **uchwalony. Wniosek tow. Czapińskiego, ograniczający djety ministrów-posłów, upada głosami BB. Wniosek pos. Wyrzykowskiego, upoważniający Rząd do 15%-go obniżenia pensyj urzędniczych, przechodzi głosami BB. WSZYSTKIE INNE WNIOSKI OPOZYCYJNE** (prof. **Rybarskiego,** m. in. wniosek, utrudniający wydatki pozabudżetowe — art. 6, — zakazujący przenoszenia kredytów na fundusze dyspozycyjne — art. 7, — ograniczający remuneracje urzędników przedsiębiorstw państwowych do 50% uposażenia — art. 4, — **UPADŁY GŁOSAMI B. B.**

Tow. **Czapiński** stwierdza, iż głosował **przeciwko** wnioskowi pos. **Wyrzykowskiego.**

Komisja przechodzi do rezolucji. Wśród nich jest rezolucja pos. **Polakiewicza,** już raz zmieniona, a wzywająca Rząd do obniżenia płac w instytucjach, nadzorowanych przez Państwo, jak np. w Bankach, PKO. i t. d. I tą słabiutką rezolucją, nikogo nieobowiązującą, B.B., chciało załatać dziurę, powstałą wskutek wyrzucenia przezeń z ustawy skarbowej ustępu o ograniczeniu remuneracyj. Jednakowoż i ta rezolucja, już raz zmieniona, widocznie wywołała wrzenie w BB., bo p. **Polakiewicz wycofuje ją** (!) **i odkłada** dla zmiany na plenum. (!!!). Pos. **Czapiński:** Stwierdzam, że ta nieszczęsna rezolucja po raz trzeci ma być przeredagowana. Pos. **Wyrzykowski** oświadcza, że podtrzymuje wycofaną rezolucję pos. **Polakiewicza.** W głosowaniu **BB. GŁOSUJE PRZECIW REZOLUCJI POLAKIEWICZA.** (Śmiechy). Pos. **Wyrzykowski** zapowiada wniesienie tej rezolucji na plenum.

W ten sposób Komisja Budżetowa zakończyła swe prace nad budżetem. Prezes **Byrka,** dziękuje członkom Komisji, a pos. **Kornecki** — prezesowi Komisji **Byrce.**

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR MAŁY **Jaś z księżyca,** komedja w 3-ch aktach Marcelego Acharda, przekład Włodzimierza Perzyńskiego.

Sztuka trudna dla publiczności. dla reżysera i dla aktorów i dla krytyka. W trzech czwartych częściach trywialna, lecz w tę komedję wpisana jest druga komedja jakgdyby astralna, podobnie, jak według metapsychiki w każdym człowieku tkwi jego sobowtór astralny, który do swego pierwowzoru niekoniecznie przystaje.

Jaś idealista, może głuptas, może mędrzec, może święty, ożenił się z Marceliną, mężczyźniarką, kobietą, która szła z rąk do rąk. Ożenił się, będąc świadomy, z kim. Lecz ona nudzi się jego szlachetnością, zdradza go, wkońcu buntuje się, wyznaje mu prawdę, chce od niego uciec do kochanka który wyjeżdża. I w tym punkcie rozgrywa się scena, która podbija sprawę na wyższy stopień.

Jaś nie wybucha ani szałem zazdrości, ani szałem rozpaczy, tylko psuje jej całą konstrukcję swojej (t. j. jej) osobowości i jej czynu, wmawiając w nią: ja ci nie wierzę, ty jesteś całkiem inna, to, co mówisz o sobie, jest śmieszne, ty jesteś aniołem, ja jestem specjalistą od ciebie, ja jeden zdołałem odgadnąć twoją tajemnicę, kocham w tobie to, co ja jeden w tylko widzę...

I zmylona, zasugerowana Marcelina nawraca się do niego, zostaje, nie wyjeżdża. I zapewne obowiązani jesteśmy sądzić, że nawróciła się na zawsze, że została przemieniona. Tu sztuka odskakuje od szablonu realistycznego, opartego w dużej mierze na szarzyźnie i niezmienności charakterów.

Niedawno miałem sposobność w recenzji przytoczyć zapatrywanie filozofa Dżemsa, że charakter ludzki jest wieloboczny i że w pewnej chwili życia może zmienić swe położenie i stanąć na innym boku. Taka wiara w możność zmiany swego „ja“, a więc „poprawy“ jest wiarą wybitnie religijną. Achard chestertonizuje.

Bez tej sceny przemianowej właściwie nie wartoby sztuki Acharda wystawiać. Ale jeżeli nawet intencje autora były takie, jakie mu tu podsuwam, to sam sobie winien, że nie osiągnął niemi większego efektu. Powinien był sztukę tak ułożyć, żeby wszystko służyło tej scenie kulminacyjnej i zmierzało do niej, a powtóre: w charakter Marceliny powinien był wpisać charakter inny, znowu powiem: astralny, to jest owego anioła, którego w niej widzi Jaś księżycowy. Tego nie zrobił, może nawet nie czuł że to zrobić należało. Np. postępki Marceliny powinny być dwuznaczne, to znaczy dające się tłumaczyć dwojako na dobre i na złe. Jedynym takim postępkiem jest w sztuce Acharda to, że Marcelina w każdym nowym mężczyźnie naprawdę się kocha, powiada sobie: to ten, jedyny. Ale to za mało, to jest tylko kobiece donżuaństwo. Trzeba było jej rysy charakterowe tak dobrać, aby w pewnych momentach istotnie — ku widzowi — wyglądała z niej, jakby w blasku chwilowym tajemniczego reflektora, inna twarz, twarz anioła. Tak, żebyśmy się mogli z Jasiem zsolidaryzować i uczestniczyć w jego szczęśliwem uczuciu: ja jeden wiem. Nie zaś uważać go za idjotę.



MARJUSZ MASZYŃSKI I ALEKSANDER WĘGIERKO W SZTUCE „JAŚ Z KSIĘŻYCA“.

O wiele obficiej, ale również nie dość konsekwentnie, skonstruowany jest charakter owego Jasia, o którym — i to jest zaletą sztuki — nie mogliśmy powiedzieć jakim jest. Do cech już wymienionych dodam tę szczególną, że bratu Marceliny, nicponiowi Klo-Klo, wydaje się on zarozumialcem. I faktycznie jego pewność siebie (mówi ten „głupiec“ naciągany przez wszystkich: ja znam życie!) może irytować. Zdaje mi się, zresztą, że autor byłby lepiej zrobił, czyniąc tego Jasia naprawdę wszechwiedzącym, przenikliwym, mimo pozorów głupoty. Wtedy jego nagłe zapanowanie nad sytuacją byłoby nie dziwactwem, lecz tryumfem.

Zresztą zaznaczyć trzeba, że rozważamy tu sztukę wciąż według tego jej założenia, iż Marcelina jest „grzesznicą“, a Jaś rozgrzeszającym kapłanem. Założenie to jest mylne. Jaś nie ma tu nic do przebaczenia. Marcelina to sobie taka Mimi z „Cyganerji“, żyjąca wśród bogatych paniczyków, — jak może, daje sobie rady, w dodatku jeszcze obsługuje ich powyżej własnych kosztów.

Reżyserja strywializowała sztukę do reszty. P. Romanówna grała zwykłą kokotkę. Trzeba trochę więcej wdzięku, czy uduchowienia do tej roli, nietylko temperamentu. Do tej roli nadawałaby się np. Malicka, nie z własnej zasługi, lecz dzięki swej indywidualności — mieszanina idealizmu z „wieczną kobiecością“ (mowa tu o exterieur, np. o oczach). P. Węgierko grał ciężkiego, dobrotliwego filozofa; mnie się zdaje, że należało grać ekstatyka magika, sugestora, wizjonera. Szybciej mówić.

Teraz o Klo-Klo i o p. Maszyńskim.. Klaudjusz, brat Marceliny, alfons pomagający jej w romansach, dyletancki kompozytor piosenek. Figura uboczna. Dobrze zaobserwowany — wogóle jest w sztuce dużo komizmu, pochodzącego ze świeżej obserwacji, — ale niema się nad czem tak bardzo rozpadać, jak to robią pp. Boy i Słonimski. Pomijać rzeczy główne dla ubocznych, to cecha snobizmu. Muzycy w ostatnich komedyjkach Kiedrzyńskiego i Rapackiego są jeszcze lepiej zaobserwowani: „wpakowani“. Gra p. Maszyńskiego w tej roli niewątpliwie utrzyma sztukę na powierzchni, jak pęcherz — jest ona za mądra na publiczność warszawską — i p. Maszyński jest rzeczywiście aktorem twórczym i pracowitym. Lecz ubolewam nad tem, że gatunek jego wynalazczości jest pośledni. Wyposaża się rolę w triki cielesne (mówi przez nos, stula usta w trąbkę), do czego i p. Junosza - Stępowski ma wyraźną skłonność — w rolach komicznych. Podobno niemiecki aktor Pallenberg także z takiego materjału buduje swoje role. Nie znam najnowszych prądów w sztuce aktorskiej, ale nie wydaje mi się, żeby to prowadziło do sztuki wielkiej. To wszystko oddala od autora, jest oznaką anarchji teatralnej.

Nigdy nie piszę o dekoracjach i urządzeniach — chyba zdawkowo — bo się na tem nie znam. Tymczasem jednak zauważyłem coś, co jest drobiazgiem, ale może się przydać (skoro tak wychwalano p. Frycza). Idzie o stan bibljoteki Jasia. Patrzyłem na nią przez lornetkę: same komplety zbiorowych dzieł jednolicie oprawne, porządnie ułożone pod linijkę, zupełnie tak, jak bywa w bibljotekach prywatnych, gdy — nikt tych książek nie czyta. Brak tomów pojedyńczych, broszur, brak wszelkiego nieładu. Czy to znaczy, że Jaś książki posiada, lecz ich nie czyta. lub czy to jest przypadek dekoracyjny, — o to mniejsza.

Karol Irzykowski.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

KATASTROFA KOLEJOWA.

Pociąg pośpieszny Irun — Paryż wykoleił się dziś w pobliżu Moutier. 7 osób jest rannych. Istnieje przypuszczenie zamachu, ponieważ na przestrzeni 10 metrów podkłady zostały rozluźnione.

WYMORDOWANIE RODZINY.

Donoszą z **Utrechtu**, że rodzina studjującego na miejscowym uniwersytecie medycynę **Hindusa Soeparwi** została wymordowana przez służącego narodowości hinduskiej. Soeparwi powróciwszy jak zwykle z Utrechtu do Bilthoven, gdzie zamieszkiwał wraz z rodziną, zastał swego służącego Hindusa, leżącego bez przytomności w kałuży krwi.

Jak się okazało, Hindus zamordował nożem żonę i dwoje dzieci swego pana, a następnie usiłował popełnić samobójstwo.

Podłożem krwawego czynu jest prawdopodobnie zemsta.

GRYPA W NOWYM JORKU.

Donoszą z **Nowego Jorku**, że epidemja grypy powiększa się.

Liczba osób chorujących na grypę i zapalenie płuc, wzrasta w szybkiem tempie.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano 220 wypadków nowych zasłabnięć i 31 zgonów.

ARESZTOWANIE MIEDZYNARODOWYCH FAŁSZERZY.

Aresztowano w Sztokholmie członków międzynarodowej bandy fałszerzy banknotów. U aresztowanych znaleziono falsyfikaty dolarów i funtów szterlingów na sumę około 200.000 koron. Aresztowanymi są: obywatel szwedzki Pahl i obywatel niemiecki Joseph Kertesz. Ten ostatni podał się za Basila Mamontowa z Moskwy. Zeznał on, iż falsyfikaty miały być puszczone w obieg w Finlandji i innych krajach północnych, a następnie rzucone na rynek szerszy, a m. in. także na Amerykę.

TRZESIENIE ZIEMI.

Donoszą z Madrytu, że w miejscowości Alcov odczuto silne wstrząsy podziemne. Ludność spędziła całą noc pod gołem niebem. Wiele domów zostało uszkodzonych, a szyby powypadały z okien.

GDZIE UBEZPIECZENI MOGĄ OTRZYMYWAĆ PORADY PRAWNE?

Poradnia Prawna przy Radzie Zawod. m. Warszawy (Warecka 7) komunikuje, że wobec rozwoju swej działalności uruchomiła następujące oddziały: 1) **przy Zw. Metalowców, Leszno 53.** 2) **przy Zw. Rob. Przem. Spożywcz., Długa 19.**

W najbliższym czasie uruchomiony zostanie **oddział przy Zw. Kolejarzy, Czerwonego Krzyża 20.**

Poradnie czynne są **od 6 do 8 wiecz.** Członkowie Zw. Zaw. i ich rodziny, za okazaniem książeczki członkowskiej kierowani są do adwokatów według specjalności.

WALKI ZAPAŚNICZE W CYRKU

Sztekker w 8 m. pokonał Sasorskiego. Saint Mars nie rozegrał walki z Kleyem. Mrna w 14 min. pokonał Vilinga. Fischer w 30 min. powalił Grikisa.

Dziś walczą:

Rewanżowa. Mrna — Sztekker, Saint Mars — Sasorski. Fischer — Cikos, dec. Kley — Le Favre.

ZRANIENIE PÓRZYCKIEGO

(KOMUNIKAT URZĘDOWY)

Dziś popołudniu w pobliżu wsi Czaplowizna znaleziono w rowie przy szosie Wawerskiej osobnika zranionego postrzałem w głowę.

Wezwane Pogotowie Ratunkowe opatrzyło rannego, którym jak się okazało był jeden ze świadków w procesie o przygotowywanie zamachu na marsz. Piłsudskiego — Witold **Pórzycki.** Rannego po opatrunku przewieziono do jego mieszkania w Warszawie. **Stan jego nie jest zbyt ciężki.** (PAT).

ROBOTNICY MIEJSCY W OBRONIE SWEGO BYTU

W ubiegłych dwóch tygodniach w lokalu **Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział Warszawa II,** odbyło się ogólne zebranie delegatów, a następnie szereg masowych zebrań sekcji, jak: **Szpitalnictwa, Straży Ogniowej, Szkolnictwa, Plantacji Miejskich, Wodociągów i Kanalizacji, Wydział Technicznego** i innych. Na wymienionych zebraniach uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrani stwierdzają, iż stosunek obecnych władz miejskich do pracowników staje się coraz b. bezwzględny. Potrącanie z przed wielu miesięcy wstecz jakoby nadpłaconych wskaźników statystycznych, niewypłacenie należnej pracownikom remuneracji, t. j. 13-ej pensji, do chwili obecnej, masowe redukcje szkodliwe dla pracowników i dla Miasta, obniżanie płac przez stosowanie niższych od obowiązujących przepisów, skasowanie pośrednictwa pracy przez oddanie prawa przyjmowania i wydalania poszczególnym kierownikom instytucyj, co wytwarza bardzo podejrzane protekcje, wypłacanie zarobków na raty i przetrzymywanie wypłat, wydalanie z pracy bez uzasadnionych przyczyn, szykanowanie i teror stosowany do reprezentacji robotniczej zwlekanie z załatwieniem uregulowania statutowo sprawy emerytalnej i nadania praw za przepracowane lata i sterane zdrowie robotnikom dniówkowym, obcinanie dodatków rodzinnych robotnikom, których dzieci uczęszczają do szkół — to są dowody zaostrzonego kursu przeciw robotnikom.

Stan taki wytwarza słuszne wzburzenie wśród robotników, którzy domagają się załatwienia i uregulowania powyżej wymienionych spraw. Utrzymywanie przez Magistrat robotników w ciągłej obawie przed pogorszeniem płacy i warunków pracy, a nawet pozbawieniem pracy, wytwarza zdenerwowanie i niechęć, co odbija się szkodliwie na wykonywaniu obowiązków i na zdrowiu robotników.

Wobec powyższego zebrani żądają:

1) wypłacenia natychmiast pozostałej części remuneracji (13-ej pensji);

2) umorzenia zaległych wskaźników statystycznych, nadpłaconych w miesiącach III, IV, V, VI i VII r. ub.;

3) uregulowania pozmniejszanych płac tak, aby były zgodne z uchwałą R. M. z dn. 20/III — 1924 r.;

4) normalnego wypłacania zarobków w ustalonych terminach;

5) wypłacania dodatków rodzinnych na zasadach dotychczasowych tym robotnikom, których dzieci uczęszczają do szkół;

6) wstrzymania wszelkich redukcji robotników;

7) przyspieszenia uchwalenia przez R. M. statutu emerytalnego i zrównania w prawach robotników dniówkowych stałych z etatowymi;

8) utworzenia pośrednictwa pracy przy przyjmowaniu robotników z udziałem delegacji robotniczej;

9) niewydalania z pracy robotników bez decyzji specjalnie do tego powołanej instytucji, jaką jest B. D. D. i Komisja Dyscyplinarna;

10) zaprzestania wszelkich szykan i represji w stosunku do członków i przedstawicieli Związków robotniczych.

Zebrani wzywają wszystkich robotników miejskich do odbudowania jednolitej silnej organizacji zawodowej dla wywalczenia wyżej wymienionych spraw, oraz oświadczają, że powyższe żądania są popierane jednomyślnie przez wszystkich robotników, bez różnicy przynależności związkowej, i—o ile Magistrat nie ureguluje tych spraw w krótkim czasie,—dojść musi do walki, gdyż robotnicy dłużej nie będą w możności znosić stopniowego pogarszania ich bytu i odbierania praw.

Zebrani stwierdzają, że obecny stosunek Magistratu do pracowników pod względem traktowania ich potrzeb nie ma odpowiednika w całej historji samorządu warszawskiego.

SPRAWA PRASY CZERWONEJ

Wczoraj w Wydziale handlowym Sądu Okręgowego rozpoczęła się ciekawa rozprawa przeciwko wydawnictwu „Prasa Polska", w skład której wchodzi, jak wiadomo, „Express Poranny".

Mianowicie b. redaktor odpowiedzialny „Expressu Porannego", p. **Misiewicz**, wystąpił z powództwem, domagając się od Prasy Polskiej sumy 69 tysięcy i odszkodowania za to **że pomimo jego wyraźnego żądania**, nie usunięto jego podpisu jako redaktora odpowiedzialnego, od czerwca 1929 r. do 1 listopada 1930 r., przez co narażony został na szereg szkód natury moralnej.

W imieniu wydawnictwa występowali pp. **Lewandowski i Dutkiewicz**. Obrońca ich, adw. **Gordon** domagał się oddalenia powództwa oraz sprzeciwił się powołaniu świadków.

Natomiast występujący w imieniu p. Misiewicza adw. **Szulc** domagał się powołania świadków.

Sąd odroczył decyzję do środy.

KOMISJA REFORM ROLNYCH

Na posiedzeniu w dniu 30 stycznia Komisja Reform Rolnych większością głosów przydzieliła referat wniosku Z. P. P. S. w sprawie uwłaszczenia drobnych dzierżawców rolnych p. *Kamińskiemu* z B. B., który uważał za właściwe referat przyjąć. Nieprzydzielenie referatu tow. *Świątkowskiemu* tej sprawy oznacza niewątpliwie chęć odwleczenia tej ważnej sprawy.

Następnie we wszystkich 3 czytaniach przyjęto ustawy o uwłaszczeniu „żelarzy" (pańszczyźniaków) na gruntach, które posiadali za odbywanie pańszczyzny, licząc po 216 zł. za 1 ha I klasy. Do ustawy przyjęto m. in. poprawkę tow. *Nowickiego*, aby umorzyć pretensje właścicieli ziemskich do żelarzy za nieodrobione dni pońszczyzny.

Wreszcie miano przystąpić do referatu tow. *Świątkowskiego* w sprawie nowelizacji ustawy o ochronie drobnych dzierżawców. Niestety przedstawiciel Rządu, imieniem Min. Ref. Rol., zaproponował odroczenie debaty, gdyż Rząd ma zamiar wkrótce wnieść swój projekt ustawy o uwłaszczeniu. Nie pomogły protesty tow. tow. *Świątkowskiego i Nowickiego*, którzy wykazali, że:

1) Ministerjum Reform Rolnych często nie może zgłosić zamierzonych projektów ustaw, *gdyż napotyka na sprzeciwy Min. Rolnictwa i Sprawiedliwości;*

2) Przedstawiciel Rządu nie ustala terminu zgłoszenia rządowego;

3) Ani Minister w Komisji Budżetowej, ani przedstawiciel Rządu w Kom. Ref. Rol. nie wskazują, jakie Rząd ma zamierzenia w sprawie rozszerzenia podstawy ochrony drobnych dzierżawców, a mówią wyłącznie o uwłaszczeniu;

4) Proponowaną ustawę poprzedni Sejm uchwalił, przy poparciu zarówno klubu B. B., jak i Min. Ref. Rol., które miało tylko zastrzeżenia do brzmienia niektórych artykułów, *które to artykuły przy dzisiejszej większości Rząd ma możność „poprawić".*

TRZECIĄ KONFISKATA „CHŁOPSKIEJ PRAWDY"

Bieżący numer **„Chłopskiej Prawdy"** od wtorku z. tygodnia nie może ujrzeć światła dziennego.

Pierwszy nakład został skonfiskowany za 8 artykułów i rysunek, a między innemi za część sprawozdania z ostatnich posiedzeń Sejmu. **Drugi nakład** został skonfiskowany za resztę sprawozdania z Sejmu, które w poprzedniem wydaniu nie było skonfiskowane, a **trzeci nakład** wreszcie został skonfiskowany za przedruk z krakowskiego „Czasu".

Zaznaczyć należy, iż dotychczas redakcja nie otrzymała z Kom. Rządu zawiadomienia pisemnego o konfiskacie, chociaż od pierwszej konfiskaty **minęło** cztery dni.

W rezultacie ukazał się Nr. 6 „Chłopskiej Prawdy", jako **nakład czwarty** po konfiskacie.

SKAZANIE B. POSŁA PIĄTKA

W Sądzie Grodzkim w **Ostrzeszowie** odbyła się rozprawa karna przeciwko b. posłowi na Sejm z P. S. L. Piast, **Mieczysławowi Piątkowi** z Doruchowa, powiatu ostrzeszowskiego, w wyniku której p. **Piątek** skazany został za występek z par. 135 K. K., popełniony w dniu **7-go** grudnia 1929 r. na publicznem zgromadzeniu w Doruchowie, **na trzy miesiące więzienia,** z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat. Oskarżyciel publiczny, jak i zasądzony, wnieśli apelację. (P. A. T.).

Czytajcie „Pobudkę"

ROMAN GUL. 15)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

— Iwanie Mikołajewiczu, — powiedział Sawinkow, — wszystko uda się. Jeżeli Plewe wymknie się nam, to nie na nas kończy się O. B. Partji nie wymknie się. Jestem tego pewien.

Azef patrzał nieprzeniknionemi oczami bez źrenic. Trudno było zrozumieć ich wyraz. Oczy, zdawało się, uśmiechają się, lubią, dziękują.

— Macie słuszność, — rzekł Azef. Spojrzał na zegar.

— Dziwne, Kalajewa niema.

— Napewno błądzi.

W tym czasie Kalajew, klnąc siebie za spóźnienie i nie wpadając na pomysł wzięcia dorożki, pędził po Friedrichstrasse.

Sawinkow poznałby go pośród miljona ludzi: ten sam lekki młodzieńczy krok, drwiące oczy, nerwowe ruchy, dziwny uśmiech.

— Janek!

Kalajew rzucił mu się w objęcia.

— Oszaleliście. — ryknął Azef. — Wasze uściski zwrócą uwagę, to nie Rosja.

Azef mówił chrapliwie, był wściekły. Aby szybciej skończyć rozmowę, rzucił prędkim rechotem, który Sawinkow już znał:

— Powiedziano mi, że chcecie pracować w terorze?

— Tak, — powiedział głośno Kalajew.

— Mówcie ciszej, — zarechotał z niezadowoleniem Azef, — dlaczego właśnie w terorze, a nie w innej robocie partyjnej?

— Jeśli macie czas, — powiedział Kalajew, odrzucając dumnie głowę, (oznaka niezadowolenia), — to objaśnię wam.

— Iwanie Mikołajewiczu, znam Janka od lat dziecinnych. Jeżeli idę do roboty terorystycznej, to moje poręczenie...

Azef patrzał nieprzeniknionemi oczami bez źrenic. Trudno było zrozumieć ich wyraz. Oczy, zdawało się, uśmiechają się, lubią, dziękują.

— Macie słuszność, — rzekł Azef. Spojrzał na zegar.

— Dziwne, Kalajewa niema.

— Napewno błądzi.

W tym czasie Kalajew, klnąc siebie za spóźnienie i nie wpadając na pomysł wzięcia dorożki, pędził po Friedrichstrasse.

Sawinkow poznał-by go pośród miljona ludzi: ten sam lekki młodzieńczy krok, drwiące oczy, nerwowe ruchy, dziwny uśmiech.

— Janek!

Kalajew rzucił mu się w objęcia.

— Oszaleliście, — ryknął Azef. — Wasze uściski zwrócą uwagę, to nie Rosja.

Azef mówił chrapliwie, był wściekły. Aby szybciej skończyć rozmowę, rzucił prędkim rechotem, który Sawinkow już znał:

— Powiedziano mi, że chcecie pracować w terorze?

— Tak, powiedział głośno Kalajew.

— Mówcie ciszej, — zarechotał z niezadowoleniem Azef, — dlaczego właśnie w terorze, a nie w innej robocie partyjnej?

— Jeśli macie czas, — powiedział Kalajew, odrzucając dumnie głowę (oznaka niezadowolenia), — to objaśnię wam.

— Iwanie Mikołajewiczu, znam Janka z lat dziecinnych. Jeżeli idę do roboty terorystycznej, to moje poręczenie...

Kalajew zaczerwienił się. Oczy mu ściemniały, obrażono go.

— Zaraz, — zarechotał obojętnie Azef, — mnie ludzi nie potrzeba. Wracajcie do Genewy. A jeśli będziecie potrzebni, wezwę was.

— Nie mogę was do niczego namawiać, — jeszcze dumniej powiedział Kalajew, mimowoli podkreślając dumę polskim akcentem. — Służę partji i sprawie Rosji. Będę pracować tam, gdzie będę uważał za bardziej wskazane i celowe. — Kalajew przestał panować nad sobą, uciął i wpił nienawistne spojrzenie w rozpłaszczonego przy stole potwora w szarym garniturze.

Azef pod wzrokiem Kalajewa spuścił oczy.

— A więc nie mamy o czem mówić,— szurając gwałtownie krzesłem wstał Kalajew. Może odprowadzisz mnie, Borysie?

Gdy wyszli, Azef posiedział jeszcze dziesięć minut.

„Zahlen", — skinął na kelnera i, uregulowawszy rachunek ciężko wstał.

Azef szedł po Unter den Linden, jak kupiec w niedzielę, kołysząc się z boku na bok. Spotykane prostytutki patrzały na niego z lubością. Drogi miał garnitur, duży brzuch. To je zawodowo podniecało.

14.

— Janku, on ci się nie spodobał?

— Nie spodobał się? — zachichotał Kalajew nerwowym, głuchym chichotem. — W życiu swojem nie widziałem nic wstrętniejszego, niż ten opasły kupiec. — Kalajew był podniecony. Na bladej twarzy występowały czerwone plamy. Znieważono jego marzenia, odepchnięto od celu życia, od zabójstwa w imię Rosji, w imię miłości Kalajewa do ludzi.

Dorożka wjechała pod kamienne arkady Anhaltskiego dworca. Na dworcu między spieszącymi się ludźmi Sawinkow i Kalajew uściskali się mocno na pożegnanie.

15.

Piękny mężczyzna, kawalerzysta, amator teatru, przezwany „kornetem Otletajewem", denerwował się w Paryżu na rue de Grenelle 79. Był to kierownik zagranicznej agentury departamentu policji, Leonid Aleksandrowicz Ratajew. Nawet nie Ratajew, lecz Richter. Ale Ratajew-Richter był wcale niegłupi. A denerwował się dlatego, bo w departamencie policji knuła się sieć intryg, zażaleń, plotek, a od Azefa nie było od dwóch miesięcy wiadomości.

(D. c. n.).

Wiadomości z całego kraju

POZNAN

ZGROMADZENIE BEZROBOTNYCH

W dniu 22 stycznia 1931 r. odbyło się u nas wielkie zgromadzenie bezrobotnych w lokalu p. Grodowskiego przy ul. Dolna-Wilda.

Zgromadzenie zagaił tow. **S. Niedbalski** — przewodniczący miejscowej Rady Związków Zawodowych, referat o ogólnem położeniu polityczno-gospodarczem w kraju wygłosił tow. **F. Rybczyński** — sekretarz Okręgowego Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej. Referatu wysłuchano z wielkiem uznaniem.

W dyskusji zabrało głos, między innymi, paru warchołów komunistycznych, **jednakże absolutna większość bezrobotnych wypowiedziała się przeciwko propagandzie komunistów — i, pomimo przedkładanych przez tych ostatnich szumnych rezolucyj, ogół dał wyraz bezwzględnej solidarności ze stanowiskiem** referenta.

Wyrażono pełne uznanie **Radzie Klasowych Związków Zawodowych, Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Z. P. P. S.** Omawiano obszernie postulaty w walce z bezrobociem.

W Poznaniu obecna liczba bezrobotnych wynosi 8.519 zarejestrowanych, zaś niezarejestrowanych można liczyć na około 4.000.

HAJNÓWKA

REDUKCJA PŁAC ROBOTNICZYCH W TARTAKACH PAŃSTWOWYCH „STOCZEK" I „GRODEK"

Wszelkiemi sposobami Dyrekcja Lasów Państwowych w Białowieży chce się odkuć na robotnikach i postanowiła obniżyć płace o 30% — 50%. A jednocześnie czynione są starania, aby osłabić solidarność robotników przez zakładanie rozmaitych „Związków" sanacyjnych: jak Federacji Pracy, Związku Obrońców Ojczyzny i t. p., które to „związki" tłomaczą robotnikom, że nie mają prawa dopominać się o podwyżki. Grożą im, aby nie należeli do związku klasowego.

Ale robotnicy coraz tłumniej garną się do **Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewnego w Białowieży.**

Na Walnem Zebraniu robotników tartacznych **„Gródek" i „Stoczek"** w dniu 25.I. 1931, po obszernem omówieniu obecnego położenia robotników przemysłu drzewnego, uchwalono rezolucję, protestującą stanowczo przeciwko obniżce płac o 30% — 50% i żądając przyjęcia z powrotem zredukowanych robotników.

Zebrani robotnicy tartaków **„Stoczek" i „Gródek"** wyrażają w tej rezolucji pełne zaufanie **Związkowi Rob. Przemysłu Drzewnego, Oddział w Białowieży** i wzywają do dalszej stanowczej walki w obronie praw i bytu robotnika.

KATOWICE

NOWY KOMISARZ DEMOBILIZACYJNY NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Komisarzem demobilizacyjnym na Śląsku na miejsce inż. **Galotta**, który objął stanowisko dyrektora Zakładów modrzejowskich w **Sosnowcu**, zamianowany został z dniem 1 lutego p. **Maske**, dotychczasowy zastępca komisarza demobilizacyjnego.

JAROSŁAW

UCIECZKA 3 ZŁODZIEI Z WIĘZIENIA

„Gazeta Poranna" donosi z Jarosławia, że onegdaj z tamtejszego więzienia sądowego zbiegło 3 niebezpiecznych złodziei, zatrzymanych pod zarzutem popełnienia szeregu śmiałych kradzieży mieszkaniowych. Wybili oni otwór w murze i wydostali się na wolność. Policja wszczęła energiczny pościg.

MINSK MAZOWIECKI

ZAMKNIĘCIE LOKALU ODDZIAŁU ZWIĄZKU SKÓRZANEGO

Pod pretekstem, że jest... za duszny!

Robotnika w Polsce zaopatrzono już, widocznie, we wszystko. Pozostała jedynie troska o to, aby... gdziekolwiek się obraca, miał dużo... świeżego powietrza. Z tego, zdaje się, założenia wychodząc, przybyła do lokalu Oddziału Centr. Zw. Skórzanego w Mińsku Maz. **specjalna komisja, składająca się z burmistrza, przedstawiciela starostwa, komendanta policji i inżyniera, która zadecydowała, że lokal jest... za duszny i że robotnicy nie mogą się tu gromadzić. Lokal został przez władze zamknięty.** Teraz mają już robotnicy dosyć powietrza, gdyż załatwiają swoje sprawy zawodowe na ulicy.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Orfeusz w piekle"

Narodowy
o g. 3.30 „Młody las"
o g. 8 „Piękne polki"

Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości"

Letni
o g. 4 „W czepku urodzony"
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

Na dzień 2 lutego 1931 r.

Wielki
o g. 8 „Orfeusz w piekle"

Narodowy
o g. 3.30 „Młody las"
o g. 8 „Piękne polki"

Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości"

Letni
o g. 4 „Pani ministrowa"
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

TEATR „ATENEUM" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś „Ulica" Rice'a ze Stefanem Jaraczem na czele.

TEATR WIELKI. Dziś wieczór „Orfeusz w piekle". W najbliższych dniach powraca na afisz, po kilkuletniej przerwie, głośna opera „Zamarłe oczy".

TEATR NARODOWY Dziś ukaże się świetna komedja St. Miłaszewskiego „Piękne Polki".

TEATR NOWY. Świeżo wystawiona pełna finezji komedja Pirandella „Rozkosz uczciwości".

Dziś i jutro o godz. 3.30 „Młody las".

TEATR LETNI. Dziś „Noc Sylwestrowa". Dziś o godz. 4 popoł. krotochwila W. Rapackiego „W czepku urodzony".

Jutro o godz. 4 popoł. komedja Ad. Grzymały - Siedleckiego „Pani ministrowa".

TEATR POLSKI daje dziś głośną komedję Alfreda Svaoira p. t. „Katarzyna".

W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 pop. po cenach zniżonych „Dzień bez kłamstwa".

TEATR MAŁY. Dziś „Jaś z księżyca"

W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 pop. po cenach zniżonych „Lekkomyślna siostra".

„QUI PRO QUO". Dziś premjera wielkiej aktualnej rewji p. t. „Nos do góry", w której na czele całego zespołu wystąpi gościnnie Mira Zimińska. Ceny miejsc zniżone o 20 proc.

TEATR REWJA „MORSKIE OKO". Rewja karnawałowa: „Hallo! Malicka i Sawan!".

KAŻDY WIDZ DOSTAJE DWA ZŁOTE W „WESOŁYM WIECZORZE". OSTATNIE DNI REWJI „PIENIĄDZE DLA WSZYSTKICH". Ceny biletów na stałe obniżone.

„OPERETKA WARSZAWSKA". Powtórzenie premjery „Noce w Kairze".

TEATR „NOWY ANANAS" (Marszałkowska 114). Dziś „Zawiany karnawał".

TEATR REWJI „MIGNON" (Marszałkowska 82-a). Dziś „Trzeba mieć zdrowie".

„HOLLYWOOD". W niedzielę i poniedziałek o godz. 1215 po raz pierwszy na scenie premjera dla dziatwy. Wystawiona będzie opowieść „Guliwer w kraju karzełków".

WIDOWISKA JASEŁKOWE W „MORSKIEM OKU". W niedzielę dnia 1 lutego, o godz. 12 w poł. i o godz. 4 popoł. i w poniedziałek dnia 2 lutego og odz. 12 w poł. i o godz. 4 popoł. odbędą się ostatnie przedstawienia p. t. **Lulajże, Jezuniu"**, Ewy Szelburg - Zarembiny.

BEZ KOMENTARZY

W dn. 16 sierpnia 1930 r. odbywał się wiec sprawozdawczy pos. **Dobrocha** ze St. Chłopskiego w Goźlicach, pow. Sandomierskiego. Na wiecu tym starszy posterunkowy **Kozak** znieważył słownie pos. **Dobrocha.** W odpowiedzi pos. **Dobroch** znieważył słownie st. post. **Kozaka.**

Do Sądu powiatowego w Klimontowie wpłynęły dwie skargi; jedna — posterunku policji przeciwko pos. **Dobrochowi** z 532 art. Kodeksu Karnego, cz. III; druga — pos. **Dobrocha** przeciwko pol. **Kozakowi** z art. 531 Kodeksu Karnego.

Po rozwiązaniu Sejmu b. pos. **Dobrocha** osadzono w więzieniu w Sandomierzu na podstawie oskarżenia ze 129 art. K. K. Sędzia **Grabowski** rozpatrzył — pomimo to — w początkach września skargę posterunku policji i skazał **zaocznie** uwięzionego pos. **Dobrocha** na trzy miesiące więzienia. B. pos. **Dobroch** zgłosił sprzeciw. Sędzia **Grabowski** sprzeciw uwzględnił. Obie sprawy znajdowały się kilka razy na wokandzie, ale spadały z niej, ponieważ pos. **Dobroch** pozostawał w więzieniu. W styczniu pos. **Dobroch** wychodzi na wolność za **kaucją** 1.000 zł. Na dz. 26 stycznia wyznacza się **pierwszą** sprawę (z oskarżenia policji).

Pos. **Dobroch** przybył na sprawę **dobrowolnie** w towarzystwie swego obrońcy mec. **Ornatkiewicza.** Ale ani p. **Kozak,** ani inni świadkowie ze strony posterunku policji **nie zjawili się.** Wobec tego sędzia **Grabowski** ponownie odroczył sprawę. Wówczas policja klimontowska, jako oskarżyciel publiczny, postawiła wniosek o zastosowanie do pos. **Dobrocha** środka zapobiegawczego, bo pos. **Dobroch** gotów przed ponowną rozprawą... zbiec zagranicę.

Sędzia Grabowski wyznaczył 1000 zł. kaucji, która została zapłacona.

Rozumiecie?

Pos. **Dobroch** znajduje się na wolności za kaucją 1.000 zł. z oskarżenia **innego,** które mu grozi **dwoma laty więzienia.** W danej sprawie z p. **Kozakiem** wyrok opiewałby na **trzy miesiące więzienia.**

Z powodu tamtej **pierwszej** sprawy pos. **Dobroch** nigdzie nie uciekł; pełni obowiązki posła na Sejm.

Na daną sprawę pos. **Dobroch** przybył dobrowolnie, zato **nie przybyli p. Kozak** oraz inni świadkowie oskarżenia.

I pos. **Dobroch** musiał wnieść... 1000 zł. nowej kaucji bo... mógłby z powodu onych grożących trzech miesięcy uciec zagranicę.

DZIAŁ LEKARSKI

KINO „ZNICZ". „OBRONA CZĘSTOCHOWY". Przedstawienia odbywać się będą w każdą niedzielę i święta o godz. 12 w południe.

VII KONCERT POPULARNY NA PRADZE. W niedzielę, dnia 1 lutego o godz. 12 m. 15 w sali kina „Praga" dyr. A. Sielski, daje VII koncert popularny w wykonaniu orkiestry reprezentacyjnej Pol. Państw.

FILHARMONJA. Dziś o godz. 3 popoł. recital Artura Rubinsteina.

Poranek jutrzejszy nosi nazwę „Karnawałowego". Program wypełnią utwory orkiestrowe, oraz śpiew Janiny Turczyńskiej.

KONCERT ORKIESTRY SIELSKIEGO z udziałem D. Gutowskiej, A. Lewandowskiej i A. Gołębiowskiego dziś o godz. 12 min. 15 w sali kina „Praga".

Co wyświetlają kina?

ATLANTIK: „Porucznik Armand".
APOLLO: „Na Sybir".
CAPITOL: „Janko muzykant".
CASINO: „Wiatr od morza".
COLOSSEUM: „Niebieski motyl".
COLOSSEUM (Mała Sala): „Parada rekrutów".
FILHARMONJA: „Na falach namiętności".
KOMETA: „Warta nocna".
MAJESTIC: „Szalony karnawał".
MIEJSKI: „Arka Noego".
POLA NEGRI PALACE: „Porucznik Armand".
PALACE: „Niebieski motyl".
PAN: „Indyjski grobowiec".
ROXY (d. Świt): „Śpiewający błazen".
SPLENDID: „Za oceanem".
STYLOWY: „Tyranja miłości".
TĘCZA: „Tryumf miłości".
UCIECHA: „Parada miłości".
WISŁA: „Białe cienie".
ZNICZ: „Trędowata".
KINO „1 ZŁOTY": Z dnia na dzień i „Romans panny Opolskiej".
CRISTAL: „Jeździec-błyskawica".
FORUM: Zamaskowane twarze".
HOLLYWOOD: „O krok od hańby".
LUX: „Miłość kozaka".
MEWA: „Romans współczesnej panny" i „Odwieczny trójkąt".
PROMIEŃ: „Eddie Polo".
PETIT TRIANON: „Halka".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENICH.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WARSZAWSKA OKRĘGOWA KONFERENCJA P. P. S. W niedzielę 1 lutego b. r. o godz. 10 rano w sali Zw. Zaw. Metalowców Leszno 53 rozpoczynają się obrady dorocznej Konferencji Okręgowej Warszawskiej Organizacji P. P. S. Członkami Konferencji są członkowie W. O. K. R-u wybrani na poprzedniej Konferencji Okręgowej, członkowie Komisji Rewizyjnej i delegaci wybrani obecnie na dzielnicach. Biuro Sekretarjatu Egzekutywy czynne będzie na miejscu od godz. 9 rano. Legitymacje wydawane będą na miejscu.

Sekretarjat Egzekutywy

WTOREK, dn. 3 b. m.

WOLA - CZYSTE; godz. 7 w. posiedzenie Komitetu.

OCHOTA; godz. 7 w. posiedzenie Komitetu.

NOWE - BRUDNO; godz. 7 w. posiedzenie Komitetu.

KOŁO ELEKTROWNI PPS; godz. 6 w. w lokalu Czerwonego Krzyża 20, zebranie członków Koła.

KOŁO KOLEJOWE PPS.; godz. 4 popoł. w lokalu, Siedzibna 5 m. 10, zebranie członków Koła.

RUCH KOBIECY

WTOREK, dn. 3 b. m.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY; o godz. 7 w. w lokalu, Leszno 53, zebranie członków Koła. Sprawozdanie z konferencji złoży tow. Perlowa Helena.

Z TOW. KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH. Wieczorny Kurs Kroju i Szycia już się rozpoczął. Są jeszcze 3 miejsca, ale zaraz zapisać się trzeba Marszałkowska 74 m. 11 od 5 — 7.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. MISIOŁKA — Dzielna 95. BAL MŁODYCH POWĄZEK z udziałem wszystkich pragnących zapomnieć o ciężkich czasach .Początek o godz. 8 wiecz.

„WESELE NA WSI“. W niedzielę i poniedziałek o godz. 7 wiecz. Sekcja dramatyczna Powązek wystawia wesołe widowisko w 4-rech aktach z tańcami i śpiewami p. t. „Wesele na wsi“.

KOMISJA DOSTAW TUROWYCH W. ORG. MŁ. TUR. Komisja Dostaw Turowych zawiadamia, że kierownictwo KDT objęła tow. **Turska**, która urzęduje codziennie w godz. od 7—9. Warecka 7, II piętro.

CZERWONE HARCERSTWO.

SEKCJA WYCHOWANIA SOCJALISTYCZNEGO przy RADZIE HUFCA. Posiedzenie Sekcji odbędzie się w niedzielę 1 lutego o godz. 16 w lokalu Zw. Transportowców przy ul. Czerw. Krzyża 20 z referatem tow. Czesława **Kęsika** na temat: **„Pojęcie wychowania „neutralnego“ a klasa robotnicza“.**

WYCIECZKA DO ŁOWICZA. Rada Hufca Warszawskiego urządza w poniedziałek dn 2 lutego jednodniową wycieczkę do Łowicza, celem wzięcia udziału w akademji miejscowych gromad Czerwonego Harcerstwa. Zapisy oraz informacje u ttow. **R. Chałupki** i **W. Lichaczewskiego.**

Koszty wyniosą około 6 zł.

AKADEMJA w ŁOWICZU. Gromady C. H. im. St. Okrzei w Łowiczu urządzają w dn. 2 lutego o godz. 17 w lokalu miejscowego teatru **Uroczystą Akademję** z okazji pierwszej rocznicy powstania Czerwonego Harcerstwa w Łowiczu. Na uroczystość zaprasza się Cz. Harcerzy, turowców i sympatyków.

WIECZORNICA HARCERSKA. Dn. 1 lutego r .b. w niedzielę, o godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Grzybowskiej 57, odbędzie się *Wieczornica taneczna* dla harcerzy. Bufet. Poczta francuska. Niespodzianki. *Wejście 50 groszy.*

Ruch kult - oświatowy

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU TEATRÓW LUDOWYCH. W dniu 15 lutego r. b. odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd Związku Teatrów Ludowych.

ROBOTNICZE STOWARZYSZENIE ESPERANTYSTÓW „LABORO“. Zebranie organizacyjne nowego oddziału „Warszawa - Południe“, odbędzie się dnia 2-go lutego o godz. 4 popoł. w lokalu ZZK., Chocimska 23.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKAD.) organizuje cykl zebrań dyskusyjnych p. n. „Najważniejsze zagadnienia polityki socjalistycznej“. Odczyt I wygłosi tow. **dr. Henryk Kołodziejski** na temat **„Światowy kryzys gospodarczy kapitalizmu“** w lokalu Długa 19 (I p. wprost bramy) o godz. 8 m. 15 w. Wstęp wolny dla członków ZNMS., TUR. i Klasowych Związków Zawodowych.

BOJKOTUJCIE WYROBY WEDLA

KRONIKA STOŁECZNA

KWESTA DLA OCIEMNIAŁYCH.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się kurs Zjednocz. Pracowników Niewidomych R. P. na stworzenie funduszu na powiększenie warsztatów dla swych członków.

Kwesta odbywa się we wszystkich lokalach publicznych, jak teatry, kina, restauracje i cukiernie oraz w wielu instytucjach prywatnych i rządowych. W najbliższych dniach będzie zorganizowana również kwesta uliczna.

SPRAWA DOŻYWIANIA I ZATRUDNIENIA BEZROBOTNYCH.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej wybrana została komisja do walki z bezrobociem.

Komisja ta odbyła już jedno posiedzenie na którem Prezydent Słomiński zdał sprawę z dotychczasowych poczynań w walce z bezrobociem. Według obliczeń, jeśli wyasygnowana przez Radę Miejską suma zł. 1.250.000 przeznaczona na zatrudnienie bezrobotnych, znajdzie pokrycie, to miasto będzie mogło zatrudniać 600 bezrobotnych w ciągu 8 miesięcy. Stan techniczny Warszawy wymagałby zwiększenia prac nad oczyszczeniem, regulacją i t. p., co wymagałoby zatrudnienia około 3000 bezrobotnych, brak jednak środków finansowych, nie pozwala na tę pracę.

Co się tyczy akcji dożywianie bezrobotnych to podzielono sumę 250.000 zł. w ten sposób, że częściowo rozdawane będą paczki z żywnością (deputaty) o wartości od 15 do 30 zł. w zależności od wielkości rodziny. Postanowiono zarazem rozszerzyć akcję wydawania obiadów, jak również wypłacać zasiłki.

Komitet postanowił porozumieć się z organizacjami społecznemi w sprawie rozszerzenia i wspólnego wprowadzenia tej akcji.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 2-CH BRACI

Nocy ub. przy ul. Wileńskiej 13 na Pradze zginęli tragiczną śmiercią dwaj bracia-młodzieńcy. Szczegóły tego strasznego wypadku są następujące: W domu tym dozorca Ignacy Szklarski, miał prócz izdebki w bramie pod schodami jeszcze pokoik w poprzecznej oficynie na parterze, gdzie nocowali dwaj synowie S: 18-letni Czesław, uczeń 6-klasy gimnazjum Wojciecha Górskiego i 19-letni Stefan, woźny w średniej szkole handlowej „Koła Prażan“.

W ub. piątek w pokoiku napalono w piecu kaflowym o godz. 17. W jakiś czas potem drzwiczki zamknięto. O godz. 11 udał się na spoczynek starszy syn Szklarskich, w godzinę później — młodszy, ponieważ pomagał matce przy otwieraniu bramy (ojciec pracuje na noc w fabryce drożdży.

Około godz. 4 min. 30 matka, 46-letnia Helena — codziennym zwyczajem — zapukała do drzwi aby obudzić starszego syna, który palił w piecach w lokalu szkoły. Gdy na kilkakrotne pukanie nikt nie odpowiadał, wówczas przerażona kobieta weszła na taboret i ujrzawszy przez okno leżących bez ruchu na łóżku swych synów, straciła chwilowo przytomność i upadła na asfalt podwórza. Po chwili wstała i znowu weszła na taboret, wybiła szybę w lufciku i otworzyła okno. Wszczęto alarm. Ktoś z domowników pobiegł zawiadomić o tragicznym wypadku policję pobliskiego 14 komis., skąd zatelefonowano po pogotowie.

Lekarz stwierdził już śmierć obydwu młodzieńców. Pierwszy, t. j. starszy był już zimny, drugi zmarł na krótko przed spostrzeżeniem wypadku. Policja przeprowadziła dochodzenie. Według zeznań nieszczęśliwej matki wspomniany piec często dymił, prawdopodobnie wskutek zanieczyszczenia przewodu kominowego. Ostatnio, po napaleniu, prawdopodobnie węgiel nie przepalił się i w nocy wydzielał się trujący gaz. Zaznaczyć należy, że w pokoju, gdzie zginęli tragiczną śmiercią dwaj bracia były przygotowane przez nich upominki na imieniny ojca Ignacego.

ZABITA PRZEZ SAMOCHÓD

48-letnia Estera Pupkiewiczowa, handlarka przechodząc przez jezdnię przed domem 39 przy ul. Freta, była przejechana przez samochód. Nieszczęśliwą, która uległa ogólnemu potłuczeniu a szczególnie twarzy i głowy pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha. Tam czując się bardzo źle, P. prosiła, aby przewieziono ją do domu. Zaledwie ofiarę wypadku wniesiono do mieszkania — życie zakończyła. Pogrzebem zajęło się tow. „Ostatnia Posługa“.

ŚMIERTELNE POPARZENIE

83-letnia Bronisława Cederbaumowa, wdowa, która wczoraj rano w mieszkaniu własnem spowodowała wybuch maszynki spirytusowej, przyczem uległa ogólnemu poparzeniu całego ciała — zmarła w szpitalu Dz. Jezus.

KOBIETA Z NOŻEM NAPADA NA PRZECHODNIA

Nocy ub. około godz. 12 przemysłowiec Wacław B., po wyjściu z restauracji „Bar Wiedeński“ na ul. Trębackiej podążał do domu. W drodze na rogu ul. Wierzbowej B. był zaczeppiony przez jakąś, prawdopodobnie podchmieloną kobietę.

Gdy na zaczepki B. nie reagował, wtedy nieznajoma ugodziła go nożem, przebijając grube palto oraz garnitur i raniąc w lewą łopatkę. Ranny podążył za sprawczynią, ta jednak na rogu pl. Teatralnego zamierzała wsiąść do samochodu i umknąć. Gdy B. wszczął alarm krzycząc „Policja!“ — wówczas kobieta - nożowiec zadała powtórny cios nożem, tym razem pomiędzy lewą skronią a okiem. Ranny zalał się krwią. W tejże chwili zjawił się policjant Nr. 1839, który pochwycił zbrodniarkę i odprowadził do 12 komis. Tam okazało się, że jest to Marja Bożek. Rannego policjant przewiózł do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę ciętą okolicy lewego łuku brwiowego. Aresztowana zbrodniarka pozostała do dyspozycji sędziego śledczego.

ZE SPORTU

KALENDARZYK ZAWODÓW ŚWIĄTECZNYCH

W niedzielę odbędą się imprezy następujące:

Colosseum godz. 12 mecz bokserski Polska — Czechosłowacja.

Boisko Legji godz. 12 mecz hokejowy Legja II — Polonia II.

Lokal YMCA (Miodowa 23) godz. 18 — dalszy ciąg pierwszego kroku zapaśniczego. Wagi piórkowa i lekka.

W poniedziałek odbędą się imprezy następujące:

Lokal YMCA (Miodowa 23) godz. 18 dokończenie pierwszego kroku zapaśniczego. W programie zawody w wagach średniej, półciężkiej i ciężkiej.

Boisko AZS godz. 12 mecz hokejowy A. Z. S. II — Legja II.

W Krynicy zakończenie kongresu ligi hokejowej i pierwsze dni turnieju hokejowego o mistrzostwo świata.

ŁOTWA — POLSKA

Dziś na boisku Skry o godz. 11 reprezentacja Łotwy rozegra mecz hokejowy z drużyną Polski, w skład której wejdą gracze: Polak (Skra), Błaszczyk (Skra), Skultety (Mar.), Głowacki (Mar.), Błażałek II (Skra), Smosarski II (Skra), Przeorowski (Mar.), Łapiński (Mar.) i Pawlak (Znicz).

Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy a obniżka cen artykułów spożywczych

Cena mąki żytniej została obniżona z 35 zł. na 33 za 100 kg., pomimo iż kalkulacja uwzględniała już i poprzednio bardzo nieznaczną nadwyżkę ponad koszty produkcji. Mąka ta pochodzi z przemiału w wydzierżawionym na ten cel specjalnie młynie. Cena mąki pszennej 4/0 została obniżona z 47 zł. na 45 zł., luksusowej z 53 zł. na 51 zł. za 100 kg. Cenę kaszy jęczmiennej obniżono z 42 zł. na 39 zł., kaszy perłowej z 66 zł. na 63 zł. Podobnie obniżono cenę ryżu „Burma II“ z 86,50 zł. na 85 zł., „Burma III“ z 82,50 na 81 zł. Znacznej zniżce uległy produkty mięsne, gdyż mięso wołowe zadnie w hurcie z 2,35 na 2, wieprzowe z 2 na 1.90, cielęce z 2.60 na 2.40, wreszcie herbata luzem Orange Peccoe (wysoki gatunek) z 13.70 zł. na 13.50 zł. za kg.

W obrocie detalicznym spadły ceny mąki pszennej z 70 na 65 gr. (luksusowa) za kilogram, i 60 na 55 gr. (mąka 4/0) Cena mąki żytniej (pytlowej) ze względu na dojście do ostatnich już stawek kalkulacyjnych utrzymała się na tym samym poziomie 36 gr. za kilogram. Cena kaszy perłowej spadła z 73 na 70, jęczmiennej z 45 na 43, ryżu z 95 na 93 („Burma II“), mięso cielęce staniało z 2,70 na 2,40, wieprzowe z 2,20 na 1,90, wołowe z 2,40 na 2,20. 95

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

10.15 — 11.45 Transmisja Nabożeństwa. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.15 Poranek popularny z Filharmonji Warszawskiej. 13,20 — 14.00 Transmisja sportowa meczu bokserskiego „Polska — Brno“. 14.00 — 14.20 „Organizacja pszczelarstwa“ — wygłosi p. K. Bajorek. 14.20 Muzyka w wyk. kwintetu salonowego Wiesława Wilkosza. 14.30 — 15.10 Konkursy rolnicze młodzieży. 15.10 — 15.40 Muzyka w wyk. kwintetu Wiesława Wilkosza. 15.40 — 16.10 Program dla dzieci młodszych. Program dla młodzieży. 16.10 — 16.30 Skrzynka pocztowa. 16.30 — 16.40 Płyty gramofonowe. 16.40 — 16.55 „Ptaki miejskie“ — wygłosi dr. Simm. 16.55 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.

17.15 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.30 — 17.40 Przerwa. 17.40 — Koncert Reprezentacyjny Orkiestry P. P. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 P. Cezary Jellenta wygłosi feljeton p. t.: „Panienka z Nieba“. 19.40 — 19.45 Odczytanie programu. 19.45 — 19.50 Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat“. 19.50 — 20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 — 20.30 Transmisja z Krakowa. 20.30 — Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. 21.15 Kwadrans literacki. 21.30 Koncert popularny orkiestry P. R. 22.00 — 22.15 Feljeton p. t.: „Wizje Łańcuckie“ — wygł. p. Winnicka. 22.15 Pieśni w wyk. p. Haliny Leskiej. 22.50 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 23.45 Muzyka taneczna. 23.45 — 24.00 Komunikaty z Międzynarodowych Zawodów Kockey'owych w Krynicy.

Poniedziałek 2 lutego.

10.15 — 11.45 Transmisja Nabożeństwa. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 — 14.20 „Gęsi i kaczki“ — wygł. p. Marja Karczewska. 14.20 — 14.30 Muzyka z Krakowa. Chór góralski. 14.30 — 14.50— „Warzywa na własne potrzeby“ — wygłosi p. Władysław Pietrzak. 14.50 — 15.00 Muzyka z Krakowa; chór góralski. 15.00 — 15.20 „Które nawozy w obecnych warunkach stosować się opłaci“ — wygł. p. Hellwig. 15.20 — 15.40 Muzyka z Krakowa. 15.40— 16.10 Program dla dzieci starszych.. Program dla młodzieży. 16.10 — 16.30 „Wychowawcza rola harcerstwa w szkole powszechnej“ — wygł. p. J. Sosnowski. 16.30— 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 — 16.55 Pogadanka p. t.: „Zwiedzajcie pobojowiska z roku 1831-go“ — wygł. mjr. Englert. 16.55 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.30 — 17.40 — Przerwa. 17.40 Koncert popularny. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Feljeton „Rzym wieczny i dzisiejszy“ — wygł. p. M. Gruszczyński. 19.40 — 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.45 — 19.50 Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat“. 19.50 — 20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 — 20.30 Transmisja ze Lwowa. 20.30 Operetka „Wesoła Wdówka“ Fr. Lehara. 22.20 — 22.35 Feljeton p. t.: „Dusza starszych w oczach dziecka“ — wygł. p. H. Porębska. 22.50 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 23.45 Muzyka taneczna z hotelu „Polonja“. 23.45 — 24.00 Komunikaty: z Międzynarodowych zawodów Hockey'owych w Krynicy.

STAN POGODY

DZIŚ DOŚĆ POGODNIE.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie.

Dziś prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: przeważnie dość pogodnie; na Podkarpaciu chmurniej i możliwe opady. W całym kraju nocą i rankiem umiarkowany lub lekki mróz, dniem tylko w Małopolsce zachodniej jeszcze odwilż.

Słabe wiatry północne i północno-wschodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 124.39, Holandja 358.00, Londyn 43.32¼, Nowy Jork 8.914, Paryż 34.96½, Szwajcarja 172.39, Stokholm — 238.45, Włochy 46.70, Gdańsk 173.21.

Tendencja słabsza.

SĄDY PRACY

Dla orjentacji pracowników i właścicieli przedsiębiorstw

KSIĘGARNIA ROBOTNIICZA (Warszawa, ul. Warecka 9) wydała mapę Warszawy z nowym podziałem na 3 okręgi sądów pracy. Cena 60 groszy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

ROBOTNICY! czytajcie swoje pismo codzienne

Rzeczy ciekawe i aktualne

ZIEMIA CIĄGLE DRŻY W POSADACH

TRZĘSIENIE ZIEMI W MEKSYKU, ARGENTYNIE I NA JAWIE



NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE WULKAN POPOKATEPETL ZNISZCZYŁ LICZNE OSADY W MEKSYKU.

W ostatnich miesiącach wydarzyły się znowu liczne trzęsienia ziemi w różnych punktach kuli ziemskiej. Między innemi katastrofalne trzęsienia nawiedziły **Włochy, Korynt,** niektóre okolice **Małej Azji, Jawę,** liczne miasta w **Japonji,** a ostatnio szereg miast w **Argentynie** i **Meksyku** padło ofiarą trzęsień. Liczba ofiar i straszliwy bilans szkód w tych z ostatnich państwach nie jest jeszcze ustalony.

Najbardziej ucierpiało w Meksyku od trzęsienia ziemi miasto **Oaxaca,** które zamieniło się w stos gruzów. Narazie wydobyto z pod zwalisk 43 ofiary, lecz prawdopodobnie jest ich znacznie więcej. Cała ludność pozostała wyległa za miasto i mieszka w szczerem polu. Ostatnie trzęsienie ziemi było najcięższe od r. 1911. Wówczas z 45 miast meksykańskich pozostały tylko ruiny, a ponad 2.000 osób straciło życie.

Wiadomości o trzęsieniu ziemi nadchodzą również z meksykańskiego portu **Veracruz,** oraz z innych miast tego stanu. Obszar katastrofy jest niebywale wielki. W Argentynie w prowincji **Tarapaca,** przez którą przeciąga łańcuch Kordylierów, runęło w gruzy miasto **Poma** wskutek trzęsienia ziemi. Obecnie ponowiły się znowu katastrofalne wstrząsy. Tym razem dotknęły one głównie miasto **Cobres** na północ od Pomy.

Kilkanaście domów w tem mieście uległo zupełnemu zniszczeniu, liczba ofiar w ludziach jest bardzo duża, lecz dokładnie jeszcze nie ustalona. O grozie katastrofy świadczy fakt, że równocześnie wybuchły trzy okoliczne wulkany, uważane za wystygłe.

MIASTO MEKSYKAŃSKIE OAXACA ZNISZCZONE PRZEZ TRZĘSIENIE ZIEMI

29 OFIAR POCHŁONĄŁ ATLANTYK W CIĄGU 4 LAT

TRAGICZNĄ LISTA ZAGINIONYCH LOTNIKÓW

W związku z zaginięciem samolotu, którym pani Beryl **Hart** i porucznik **MacClaren** próbowali przelecieć z Ameryki do Europy przez wyspy Bahama i Azory, Associated Press podaje następującą listę tragicznie zaginionych w przeciągu ostatnich czterech lat 29-ciu lotników i 12-tu samolotów:

Dn. 5 maja 1927 r. — kapitan St. **Roman** i dwóch towarzyszy w locie z Paryża do Południowej Ameryki;

Dn. 8 maja 1927 r. — **Nungesser** i **Coli** w locie z Paryża do Nowego Yorku;

Dn. 8 sierpnia 1927 r. — księżna **Loewenstein - Wertheim,** kpt. **Hamilton,** płk. **Minchin** — w locie z Anglji do Kanady;

Dn. 6 września 1927 r. — monoplan „Old Glory“, którym z Ameryki do Rzymu lecieli **Lloyd Bertaud, Philipp Payne** i **G. D. Hill;**

Dn. 7 września 1928 r. — kpt. **Tully** i por. **Metcalf** w drodze z Ameryki do Anglji;

Dn. 23 grudnia 1927 r. — samolot „The Dawn“, którym z Ameryki do Danji lecieli pani **Francis Grayson,** pilot **Wilmer Stultz** i dwóch ludzi załogi;

Dn. 13 marca 1928 r. — kpt. **Hinchliffe** i lady **L. C. MacKay** w drodze z Anglji do Ameryki;

Dn. 17 października 1928 r. — **H. C. MacDonald** w maleńkim samolocie w drodze z Nowej Funlandji do Londynu;

Dn. 13 lipca 1929 r. — mjr. **Idzikowski,** zabity podczas lądowania na Azorach;

Dn. 19 sierpnia 1929 r. — dwóch młodych lotników szwajcarskich — Oskar **Kaesar** i Kurt **Luescher** w locie z Lizbony do St. Zjednoczonych;

Dn. 22 października 1929 r. — Urban **Diteman** w locie z Nowej Funlandji do Londynu;

Dn. 6 stycznia 1931 r. — pięciu lotników z włoskiej eskadry lotniczej gen. **Balbo,** w drodze z Rzymu do Południowej Ameryki.

WĘDRÓWKA Z TERMOMETREM PO... GWIAZDACH

Dzięki najnowszym zdobyczom techniki, możemy dziś mierzyć temperaturę gwiazd z wysokim nawet stopniem dokładności. Metoda ta została urzeczywistniona oczywiście w kraju, którego bogactwa umożliwiły zbudowanie niesłychanie kosztownej aparatury astronomicznej.

Jest tu mowa o obserwatorjum na górze Wilsona, wyposażonem w największy na świecie teleskop. Otóż za pomocą tego teleskopu i przy użyciu aparatury, skonstruowanej przez Edisona, Petito i Seth B. Nicholsona, zdołano obecnie zmierzyć temperaturę gwiazd nawet 15-tej wielkości. Jest to tem cudowniejsze, że gwiazda naprzykład 6 wielkości wysyła na cały obszar Stanów Zjednoczonych tyle światła, ile wysyła słońce na skrawek o powierzchni dwu znaczków pocztowych!

Wspomniani badacze zastosowali t. zw. ogniwo termoelektryczne. Są to dwa pręty metalowe, jeden z bizmutu, a drugi z aljażu bismutu z cyną. Miejsce połączenia jest mieszaniną sadzy i czerni platynowej, a więc taką, która zdolna jest pochłonąć niemal całą otrzymaną energję cieplną.

Czem silniej jest owo miejsce połączenia ogrzane, tem silniejszy prąd przechodzi przez oba pręty i tem szybsze odchylenie uzyskuje się na galwanometrze, łączącym oba wolne końce wspomnianych dwóch prętów metalowych.

Cchcąc zatem zmierzyć temperaturę gwiazd, kieruje się dokładnie na nie teleskop, który odbija światło, przychodzące od gwiazdy i skupia je w ognisku na umieszczonym tam termoelemencie. Najsłabsze ogrzanie temoelementu ciepłem gwiazdy powoduje odchylenie galwanometru, które zdejmuje się fotograficznie.

Podług odchylenia stwierdza się na skali temperaturę gwiazd. I tak: temperatura na powierzchni słońca wynosi 6.000 stopni. Z gwiazd stosunkowo najcieplejszym jest Merkury. Temperatura maksymalna na jego powierzchni określona jest na 700 stopni. Wenus jest prawie zawsze zachmurzona, co znacznie utrudnia pomiary.

Stosunki najbardziej zbliżone do panujących na powierzchni ziemi spotyka się na Marsie, gdzie temperatura, podobnie jak i u nas, zmienia się w ciągu doby i zależna jest od pór roku.

Dalsze planety, jak np. Jowisz, są już bardzo zimne. Jego temperatura wynosi 130 st.

Kolosalne wahania temperatury panują na księżycu.

Wszystkie te pomiary nie są żadnemi przypuszczeniami, lecz pewnikami nauki ,na których opierają się obecnie badania szeregu uczonych, pragnących rozwiązać zagadkę życia na planetach wszechświata.

Z WYSTAWY OBRAZÓW M. ŁUNKIEWICZOWEJ

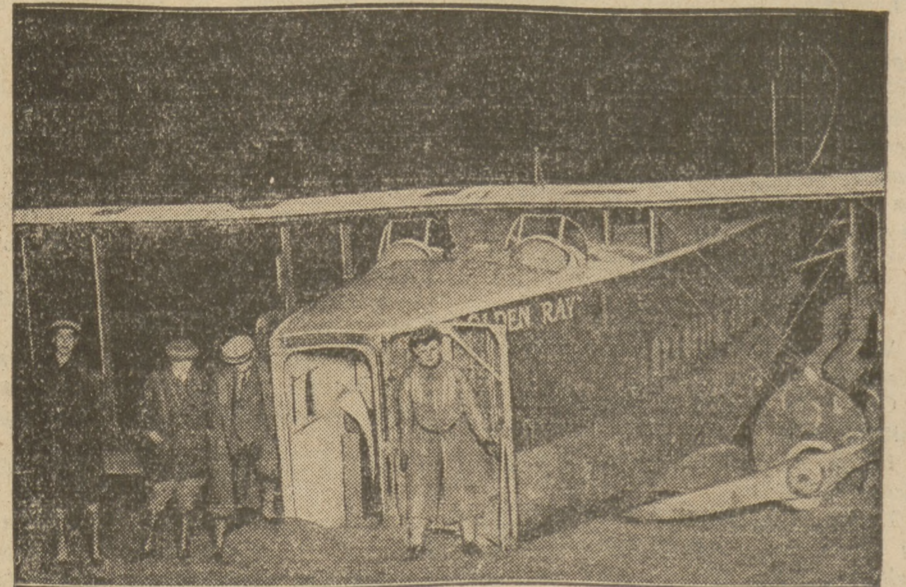


GŁOWA.

W ubiegły czwartek otwarta została w salonie sztuki Czesława **Gralińskiego** (Mazowiecka 8) wystawa obrazów M. **Łunkiewiczowej.** Na naszem zdjęciu reprodukcja jednego z wystawionych obrazów.

CZTERY MILJONY SPADŁY Z NIEBA

KATASTROFA „ZŁOTEGO“ AEROPLANU



W ubiegłym tygodniu wydarzyła się w Anglji niezwykła katastrofa samolotowa. Mianowicie aeroplan francuski, który leciał z Paryża do Anglji z ładunkiem złota wartości około 4 miljonów musiał wskutek defektu motoru lądować w okolicy Smarden w hrabstwie Kent. Podczas lądowania aparat został silnie uszkodzony, a piloci zostali ranni. Dokoła samolotu zebrał się ogromny tłum ciekawych, wówczas jeden z lżej rannych pilotów, obawiając się rabunku, stanął przed aeroplanem z rewolwerem w ręku, dopóki nie przybyły władze i złoto nie zostało przewiezione w bezpieczne miejsce.

„ARGUMENTY“ POLITYCZNE FASZYSTÓW NIEMIECKICH


BERLIN Montag 1. Dezember 1930

Der Abend

10 Pf

Spätausgabe des „Vorwärts“

Politische Waffen

PAT

Zdjęcie nasze przedstawia kartę tytułową socjalistycznego pisma berlińskiego „Der Abend“ (popołudniowe wydanie centralnego organu socjalistów niemieckich „Vorwärtsu“).

„Der Abend“ — jak to widać na naszej ilustracji — zamieszcza fotografję odebranych faszystom niemieckim (hitlerowcom) rewolwerów, sztyletów, kastetów, pałek gumowych itp. narzędzi za pomocą których ci panowie zamierzali „przekonać“ przeciwników na wiecu w jednem z miast niemieckich.

„Argumenty“ polityczne faszystów — jak widać — są we wszystkich krajach podobne.

DOM ZNISZCZONY PRZEZ TRAMWAJ

NIEZWYKŁA KATASTROFA W PITTSBURGU



W Pittsburgu (St. Zjednoczone) wydarzył się niezwykły wypadek tramwajowy: wagon wyskoczył z szyn, uderzył o dom i rozwalił część fasady. Walące się gruzy ciężko poraniły kobietę i czworo dzieci, śpiących w jednym z pokojów uszkodzonego domu. Na naszej ilustracji moment z katastrofy.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“. Warecka 7.